SOSNOWIEC. KATOWICE.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA« Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XVIII. NIEDZIELA 20 MARCA 1927 ROKU. Nr. 78.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Strajk w Łodzi zażegnany.

P. WICEPREMJER BARTEL O METODACH STRAJKOWYCH ORAZ O PŁACACH ROBOTNICZYCH.

FIASKO STRAJKU POWSZECHNEGO.

Warszawa 19.3 (Tel. wł.) — Zapowiedziany na sobotę strajk powszechny w Łodzi nie powiódł się zupełnie. Z początku niektóre instytucje podjęły strajk, ale później wycofały się z tej imprezy.

Instytucje użyteczności publicznej funkcjonowały.

Popołudniu toczyły się obrady związków zawodowych, które doprowadziły do podjęcia decyzji takiej, że zarówno przemysłowcy, jak i robotnicy przyjęli arbitraż Rządu.

W skutek tego w kołach robotniczych panuje rozgoryczenie, tak, że ogólnie uchodzi za rzecz pewną, że w poniedziałek robotnicy staną do pracy nawet w przemyśle włókienniczym.

RZĄD A STRAJK.

Warszawa, 19-3. — Wicepremjer Bartel udzielił wywiadu przedstawicielowi jednego z dzienników warszawskich w sprawie obecnej sytuacji strajkowej i stosunku do niej Rządu.

Pierwsze pytanie brzmiało:

— Kiedy p. minister zetknął się osobiście ze sprawą strajku włókienniczego?

— Z sytuacją zetknąłem się osobiście właściwie w czwartek. Do dnia tego stan rzeczy referował mi p. minister pracy i opieki społecznej — oświadczył p. wicepremjer. Według tego stanu rzeczy ani robotnicy, ani przemysłowcy nie domagali się interwencji ze strony Rządu, a z informacyj, które mnie dochodziły, wnosiłem, że jedna i druga strona interwencji tej unika.

— Jak p. minister oceniał ten stan rzeczy?

— Z tego stanu nie mogłem być zadowolony, zwłaszcza, że dwukrotna moja interwencja w łódzkich sprawach włókienniczych doprowadziła do porozumienia między pracodawcami a robotnikami, **bez uciekania się do jakichkolwiek krańcowych środków.**

— Jak p. minister ocenia obecną sytuację?

— Uważam — mówi p. wicepremjer, nawiązując do swej oceny t. zw. krańcowych środków, — że **interwencja Rządu przed strajkiem mogła być skuteczna** — przynajmniej tak mi się dzisiaj zdaje.

Uważam, że kierownicy strajku i ci, którzy do tego strajku robotników namówili, ze względu na olbrzymią masę ludzką, która w grę wchodzi, wzięli na siebie olbrzymią odpowiedzialność moralną. Tylko — widzi pan — ciągnie nasz rozmówca — odpowiedzialność moralna zasadza się właściwie na odczuciach i jest sprawą wyłącznie subjektywną. Można tu mówić o **odpowiedzialności wobec własnego sumienia.** Wyznaję — słyszymy w dalszym ciągu — że w wypadkach, gdy chodzi o los innych ludzi, powinno się być bardzo oględnym, ostrożnym i wyrachowanym.

W tem miejscu rozmowa zeszła na **temat wysokości zarobków robotniczych.**

— Płace ludzi pracy w Polsce są bardzo niskie — rzucamy.

— Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że sprawa zarobków wszystkich ludzi pracy, a więc robotników, urzędników i pracowników umysłowych — z wyjątkiem pewnej grupy **adwokatów i lekarzy** — wymaga w Polsce daleko idącej meljoracji. Powiadam: daleko idącej, ale równocześnie dodaję: **powolnej.** Trzeba bowiem być człowiekiem, zapoznającym sytuację i linję rozwojową państwa, albo człowiekiem świadomie złym, aby **głosić, że podniesienie zarobków jest wyłącznie funkcją siły liczebnej danej grupy społecznej.**

Pytamy p. wicepremjera o dalsze możliwości.

— Jeżeli walczące w tej chwili na terenie Łodzi strony przyjmą zaproponowany im arbitraż Rządu, sprawa sporu — mogę zapewnić — będzie przedmiotem bardzo szczegółowej analizy, po której dopiero nastąpić może wyrok.

[illegible]nie strajku leży w interesie zarówno przemysłowców, jak i robotników. **Każdy dzień przynosi straty i jednym i drugim, a więc — przynosi straty państwu.** Rząd, zdając sobie z tego sprawę, zaproponował arbitraż.

— A jeżeli jedna ze stron lub obydwie nie zgodzą się na tę propozycję Rządu — cóż wówczas?

— Jeżeli jedna strona nie zgodzi się, to sytuacja dla Rządu jest łatwa, jeżeli zaś obie strony nie zgodzą się, sytuacja będzie trudniejsza — mówi p. Bartel.

— Więc?

— W każdym jednak wypadku jest możliwe wyjście.

— Jakie mianowicie?

— Aby nie można było mówić o zwycięzcach lub zwyciężonych. Terminy te muszą tu być wyeliminowane. **Nie wolno posługiwać się niemi ani przywódcom strajkujących robotników, ani przywódcom przemysłowców.** Tego wymaga interes stron zainteresowanych — p. wicepremjer kończył swe wywody — tego wymaga interes państwa.

Albo posłem, albo urzędnikiem.

KTO CHCE PIASTOWAĆ MANDAT POSELSKI MUSI ZREZYGNOWAĆ Z INNYCH DOCHODÓW.

Warszawa, 19-3. (AW.) W najbliższym czasie ukaże się rozporządzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej, rozwijające przepisy art. 22 Konstytucji. Artykuł ten głosi, że posłowie i senatorowie w czasie piastowania mandatu nie mogą zajmować żadnego płatnego stanowiska w przedsiębiorstwach prywatnych i służbie rządowej z wyjątkiem stanowiska ministra i wiceministra.

Rokowania o pożyczkę amerykańską.

POŻYCZKA NAPŁYWAĆ BĘDZIE PRAWDOPODOBNIE STOPNIOWO.

Warszawa, 19.3 (A. W.) — Po powrocie do kraju ze Stanów Zjednoczonych delegatów rządu polskiego pp. Młynarskiego i Krzyżanowskiego, podjęte zostaną dalsze rokowania w sprawie pożyczki dla Polski w Stanach Zjednoczonych.

Rokowania te toczyć się będą zarówno w Warszawie, dokąd przybędą przedstawiciele grupy Morgana, jak i w Londynie i Paryżu.

O ileby pertraktacje te przeciągały się możliwy jest nawet wyjazd delegacji do Ameryki. W kołach zbliżonych do rządu żywione są nadzieje że do czerwca uda się rokowania te sfinalizować. Pożyczka napływałaby prawdopodobnie stopniowo, służąc tak na cele państwowe, jak i na stabilizację waluty, na inwestycje, budowę kolei, potrzeby przemysłowe a także na ożywienie życia gospodarczego kraju.

Najście na redakcję „Słowa Polskiego“.

Lwów, 19.3 (Tel. wł.) — Dziś o godz. 7.25 wieczorem zjawiło się w redakcji „Słowa Polskiego“ 3 oficerów 40 pp.: kpt Bogdan Sołtys, kpt. Wąsowicz, kpt. Stanisław Łodziński i zażądali widzenia się z redaktorem dr. Romanem Kordysem. Oficerowie zostali wpuszczeni natychmiast, bez żadnej przeszkody do gabinetu redaktora.

Tutaj kpt. Wąsowicz zwrócił się do redaktora Kordysa z oświadczeniem, że artykuł w „Słowie Polskim“ pt. „Po wieczne czasy“ obraża nietylko marsz. Piłsudskiego, ale cały korpus oficerski. Po tych słowach usiłował znieważyć red. Kordysa. Ten jednak odepchnął kpt. Wąsowicza, poczem zażądał wizytówek. Wczasie szamotania, kpt. Wąsowicz zrucił z biurka postument, zaś koledzy jego zachowywali się, jak gdyby chcieli mu przyjść z pomocą.

Po złożeniu biletów opuścili redakcję, która zwróciła się do władz policyjnych i wojskowych z zawiadomieniem o najściu.

Artykuł „Po wieczne czasy“ był przytoczeniem z „Gazety Lwowskiej“ i „Dziennika Ludowego“ opisu uroczystości przemianowania w roku 1917 ul. Pańskiej na Boehm Ermolli, dowódcy armji austro-węgierskiej, który zajął Lwów po klęsce zadanej Rosjanom. W artykule tym wymienieni zostali dostojnicy, którzy brali udział wówczas w tej uroczystości, a dzisiaj brali udział w analogicznej, przemianowaniu tej samej ul. Pańskiej na ul. marsz. Piłsudskiego. Poza tem artykuł nie zawierał żadnych komentarzy, ani uwag.

Tytuł „Po wieczne czasy“ wzięty był z przemówienia redaktora Huberta, który przemawiając w roku 1917 powiedział, że ulica ta „po wieczne czasy“ zwać się będzie „Boehm Ermolli“.

Brednie ks. Ulitzki.

W SPRAWIE SZKOLNICTWA NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Berlin, 19-3. (AW.) Znany ze swej hakatystycznej działalności ks. prałat Ulitzka z G. Śląska, publikuje na łamach organu centrum „Germanji“ artykuł, w którym dowodzi, iż większość dzieci polskich na Górnym Śląsku chce uczęszczać do szkół niemieckich. Według uwag prałata Ulitzki większość rodziców, których dzieci w domu posługują się językiem polskim, chce uczynić z tych dzieci dobrych obywateli niemieckich i dlatego uczy je po niemiecku. Mimo niepokojących rozmiarów artykułu ks. prałat nic nie wspomina o kosztownej akcji, przeprowadzanej wśród polskich górników, którym się obiecuje specjalne ulgi jeśli posyłać będą dzieci do szkół niemieckich.

Demokracja niemiecka—pozorem.

WYNURZENIA POSŁA NIEMIECKIEGO O ASPIRACJACH NIEMIECKICH.

Berlin, 19-3. (PAT.) Jak donosi „Lokal Anzeiger“, znany poseł centrowy i przywódca związków zawodowych niemieckich robotników chrześcjańskich, Stegerwald, wygłosił tam na zebraniu niemiecko-narodowego związku pomocników handlowych odczyt, w którym m. in. oświadczył, iż Niemcy nie pozostaną po wieczne czasy takiemi, jakiemi je stworzył traktat Wersalski.

Albo cała Europa w niedalekiej przyszłości przeprowadzi zupełne rozbrojenie, mówił dalej Stegerwald, albo Niemcy muszą z powrotem otrzymać poważną armję.

Obecną demokrację niemiecką Stegerwald określił jako czysto formalną. Wkońcu swego przemówienia podniósł poseł Stegerwald, że żaden poważny polityk w Europie nie wierzy w to, jakoby Niemcy wywołać miały wojnę światową oraz stwierdził, że wykonanie planu Davesa jest rzeczą niemożliwą.

Nominacja gen Sosnkowskiego.

Warszawa, 19-3. — Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował generała dywizji Kazimierza Sosnkowskiego, przebywającego obecnie na południu Francji, inspektorem armji. Tym samym rozkazem p. Prezydent zwolnił gen. Sosnkowskiego ze stanowiska O. K. Poznań.

Nowi generałowie.

Dziennik rozkazów M. S. wojsk. z dnia 19 bm. przynosi szereg nominacyj wojskowych.

P. Prezydent Rzeczypospolitej zamianował generałami pp.: Mackiewicza M., Rożena Wł., Kutrzebę F., Dąbrowskiego R., Głuchowskiego J., Zawisowskiego L., Wilczyńskiego-Olszynę J., Sikorskiego Fr., Wieczorkiewicza W., Sollohuba-Dowoyno St., Knol-Kownackiego, Tessarę St., Sochaczewskiego St., Wołkowickiego J., Popowicz B., Roupperta St., Przeździeckiego W., Śliwińskiego St., dr Sikorskiego B. i Mecnarowskiego E.

Pozatem dziennik rozkazów przyniósł przeszło 50 nominacyj pułkowników z płk. Wyżłom-[illegible]ńskim na czele.

WZROST POLSKIEJ FLOTY.

Warszawa, 19.3 (Tel. wł.) — Państwowe przedsiębiorstwo „Żegluga polska“ nabyło transportowiec wojskowy „Wartę“ o pojemności 4 tysięcy ton. Okręt stoi w stoczni Gdańskiej i jest przyjmowany od władz wojskowych.

SIEWCY NOWEGO ZAMĘTU.

(Od wł. korespon. „Kurjera Zachodniego").

Warszawa, 18 marca.

W oczach naszych rozgrywa się walka o przyszłość ustroju parlamentarnego w Polsce. Jest nią walka o zmianę ordynacji wyborczej do Sejmu.

Rozgrywa się w łonie samego Sejmu, jako emanacji społeczeństwa, niestety bez udziału Rządu, który zajął najwygodniejszą pozycję wyczekiwania i bierności. Jest to wynik niejednolitości Rządu: o ile przedstawiciele kierunków umiarkowanych w Rządzie są zwolennikami reformy, o tyle rzecznicy lewicy, jak ministrowie Moraczewski, Jurkiewicz, Miedziński i bodajże Składkowski przeciwstawiają się tym zamiarom. Marszałek Piłsudski nie wypowiedział się wcale w tej sprawie, podobnie jak Rząd cały.

Wnioski o zmianę ordynacji wyborczej zgłosiły te same stronnictwa, które swego czasu, jeszcze przed zamachem majowym, mającym — jak rokoszanie utrzymują — zmienić nasz ustrój, zgłosiły wnioski o reformę Konstytucji. Świadome niedomagań, w poczuciu odpowiedzialności za państwo, dążyły i dążą w drodze ewolucyjnej, konstytucyjnej i parlamentarnej do usunięcia braków i poprawy naszego ustroju.

Zastosowanie proporcjonalności, której na Zachodzie zaczynają się wszyscy wypierać jako zła — zostało u nas wprowadzone przez rząd Moraczewskiego. W jej wyniku Sejm Ustawodawczy nie był w stanie wyłonić odpowiedniej większości parlamentarnej, któraby państwo poprowadziła na pewnej linji politycznej. Brak zdecydowanej większości pokutuje ciągle jeszcze w pierwszym Sejmie zwyczajnym, a gdy w kwietniu ub. roku została ona wytworzona — nastąpił rokosz.

Pomimo wszystkiego idziemy, zdaje się, ku nowym wyborom. Zjazdy stronnictw, uchwały klubów, nastrój opinji, nie poddającej się apatji, wyrażnie wolę zmiany ordynacji wyborczej. Komisja konstytucyjna zaczęła nad nią pracę, ale jest ona prowadzona niesłychanie opornie, żmudnie, uciążliwie.

Lewica, która na każdym kroku reklamuje swój demokratyzm, żyruje się jako zwolenniczka ustroju parlamentarnego, nieustannie w pracy tej przeszkadza wszelkimi sposobami. Absencja, obstrukcja, odwlekanie ciągłe, aż zbraknie czasu — to są jej metody. W rozmowach prywatnych przedstawiciele lewicy przyznają rację argumentom za reformą, a nazewnątrz czynią wszystko, by do niej nie dopuścić za żadną cenę.

Są niektóre momenty bardzo znamienne, które należy z naciskiem podnieść.

Po pierwsze: zupełna nieproduktywność lewicy. Hasłem jej i treścią jest jedynie negacja. Nic pozytywnego. Ze strony umiarkowanej wysuwa się rozmaite koncepcje, różne formuły, a z przeciwnej — zupełnie nic. Rola lewicy streszcza się w jedynem: veto' „Gotowi jesteśmy współpracować" — mówią, lecz pozytywnie nie dają nic. Wszystko odrzucają. Tylko przeciągają w nieskończoność prace, byleby czas mijał.

Powtóre: zależność od mniejszości narodowych. Nietylko lewica ciągle się podczas obrad ogląda na mniejszości, nietylko ciągle staje w ich obronie, lecz systematycznie poddaje się ich suggestji: „Możecie pozbawić Ukraińców wszystkich mandatów — woła w komisji konstytucyjnej pos. Chrucki, Ukrainiec — to prędzej się od Polski oderwiemy! — co wywołuje zrozumiały odruch pos. Sosińskiego, a wtedy cała lewica wraz z mniejszościami bij zabij na posła i podnosi lament na temat „krzywd" mniejszości.

Stosunki tak się w parlamencie układają, iż przeprowadzenie reformy ordynacji wyborczej idzie po grudach i trzeba będzie wielkiego, nadmiernego bodaj wysiłku, by ją przeprowadzić. Szanse są małe. Kto wie, czy nowych wyborów nie przyjdzie dokonywać wedle starej ordynacji.

A wtedy? Czy nowe wybory uzdrowią chory nasz parlamentaryzm?

W przyszłym Sejmie będą znowu 3 bloki: umiarkowany, lewicowy i mniejszości narodowych. Znowu się nie uda stworzyć większości — zwłaszcza, iż w grę wejdą czynniki, którym będzie zależało na osłabieniu państwa przy pomocy parlamentu. Ani separatystom ukraińskim, choć ich dziś kokietują koła rządowe, ani komunistom, nie będzie chyba chodziło o prawidłową pracę parlamentarną ku wzmocnieniu państwa.

W nowym Sejmie o zmianie ordynacji wyborczej nie będzie można mówić. Czynniki rozstroju, żywioły antypaństwowe do niej nie dopuszczą.

Pozostanie tylko jedyne wyjście dla salwowania państwa: oktrojowanie zmian bez parlamentu.

Nie wiemy, czy lewica zdaje sobie sprawę z konsekwencji swej taktyki obstrukcyjnej. Ale prowadzą one nieuchronnie do nowego przełomu. Staje się ona siewcą nowego zamętu i ponosi zań całkowitą odpowiedzialność.

H. W.

Wezuwjusz przebudził się.

BUCHAJĄCE PŁOMIENIE RZUCAJĄ KRWAWE REFLEKSY NA ZATOKĘ NEAPOLITAŃSKĄ.

Rzym, 19.3 (Tel wł.) — O godz. 10 rano Wezuwjusz rozpoczął niespodziewanie czynność, wyrzucając lawę i płomienie.

Zatoka Neapolitańska wskutek tego zabarwiła się czerwoną łuną i czyni wrażenie, jak gdyby była oświetlona przepięknemi bengalskiemi ogniami.

Dyrektor obserwatorjum na Wezuwjusz, wydał komunikat, w którym oświadcza, że ludności mieszkającej w pobliżu niebezpieczeństwo nie zagraża.

Współpraca niemiecko-bolszewicka.

Warszawa, 19.3 (A. W.) — Dzisiejszy „Kurjer Warszawski" przynosi korespondencję z Hamburga o dalszych wysyłkach materjału wojennego przez Niemcy dla armji sowieckiej. W miesiącach listopadzie, grudniu i styczniu **wysłano setki tonn materjału wojennego**, telefonicznego, sanitarnego oraz dla walki gazowej, w listopadzie wysłano 1700 tonn środków chemicznych, w grudniu 600 tonn chemikalji i 800 tonn dynamitu, zaś w styczniu 1700 tonn chemikalji, 400 tonn gazów trujących i 1400 tonn dynamitu.

Korespondent hamburski donosi, że prasa niemiecka przyznaje się, że **w armji kantońskiej znajdują się techniczni doradcy niemieccy jak np. oficerowie lotnicy.**

Współpraca na dalekim wschodzie Niemiec z Bolszewikami jest zewnętrznym wyrazem ścisłej współpracy wojskowej niemiecko - sowieckiej.

Na Bałkanach niespokojnie.

WŁOCHY KOMUNIKUJĄ O AGRESYWNYCH ZAMIARACH JUGOSŁAWJI.

Londyn, 19-3. (AW.) Jak donoszą dzienniki, rząd włoski miał zawiadomić rząd angielski, że w Jugosławji czynią przygotowania do wkroczenia do Albanji, celem obalenia tamtejszego rządu. Zdaniem rządu włoskiego w ten sposób może powstać sytuacja, zmuszająca do zastosowania układów z Tiraną.

Belgrad, 19-3. (PAT.) Ze strony urzędowej oświadczają, że wiadomości o dyplomatycznej akcji Włoch i o rzekomem przygotowaniu wojennem w Jugosławji przeciwko Albanji, są bezpodstawne, gdyż do tego Jugosławja nie ma żadnego powodu. Jugosławja nie koncentruje swych wojsk na granicy Albanji i niema żadnych planów agresywnych wobec Albanji.

Londyn, 19-3. (PAT.) W związku z notą rządu włoskiego do rządów innych państw o przygotowaniach wojskowych w Jugosławji, dzisiejszy „Times" wypowiada się przeciwko awanturniczym zamierzeniom, które mogą pociągnąć za sobą katastrofalne następstwa. Dziennik zaznacza, że przyjaźń Anglji i Francji dla Jugosławji nie pociąga za sobą ze strony tych państw obrony obowiązków Jugosławji przed konsekwencjami nierozważnych kroków agresywnych.

Incydent sowiecko-chiński.

Szanghaj, 19.3 (A. W.) — Rząd chiński ogłosił oświadczenie w sprawie zatrzymania parowca sowieckiego „Pamiati Lenina", w którem stwierdza, że rewizja, dokonana na parowcu, odkryła olbrzymie **masy druków propagandowych w językach rosyjskim, chińskim i angielskim.** Druki te schowane były w specjalnem ukryciu za ładunkiem węgla.

Pozatem wśród załogi znajdowało się wielu ludzi, których obowiązki służbowe były conajmniej nieokreślone, względnie zbyteczne.

Pani Borodinowa jechała na okręcie **pod nazwiskiem Grosbergowej** i ujawniła swe właściwe nazwisko dopiero wtenczas, gdy zabrano jej listy z podpisem Borodinowa. Miała ona przy sobie bardzo **ważne dokumenty sowieckie.**

Rząd chiński oświadcza, że incydent ten jest przedmiotem wymiany not pomiędzy rządem sowieckim i chińskim.

Bagaż dyplomatyczny zawierał wojskowe plany, mogące służyć za podstawę walk nad rzeką Yangse i pod Szanghajem. Plany te mogły zaszkodzić nietylko interesom chińskim, ale i innych mocarstw.

Walki pod Szanghajem.

SZANGHAJ DO SPRZEDANIA?

Pekin, 19.3 (A. W.) — Oddziały kantońskie, które od strony północno-zachodniej podeszły **do samego Szanghaju**, zajęły szereg urządzeń zamagazynowanych w porcie. Jednocześnie zajęta została przez wojska kantońskie twierdza Ru-Rung, na której powiewa bandera Kuo-Miu Fangu. Twierdza Wu-Kung jest podporą chińskiej marynarki wojennej w Szanghaju.

Londyn, 19.3 (A. W.) — Z Hankou na deszły doniesienia, nie potwierdzone jeszcze dotąd z innych źródeł, że wojska kantońskie zdobyły Nankin. Sukces kantończykom ułatwiło przejście na ich stronę trzech podkomendnych gen. Czanga.

Londyn, 19.3 (PAT) — Doniesienia z Chin potwierdzają, że zanosi się nietylko na poddanie się Nankinu, **ale i Szanghaju. Komendant wojsk północnych w obwodzie Szanghaju, gen. Ki - Kao - Keng domaga się od kantończyków 50.000 funtów za oddanie Szanghaju.**

Szanghaj, 19.3 (PAT) — Opór wojsk szanghajskich na froncie Sukiangu został złamany. Cofają się one w kierunku Szanghaju.

Imieniny marsz. Piłsudskiego.

Z POWODU NIEDYSPOZYCJI MĘŻA ŻYCZENIA PRZYJMOWAŁA P. MARSZAŁKOWA.

Warszawa, 19-3. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym z racji imienin premjera Józefa Piłsudskiego domy w stolicy udekorowane były flagami. Najładniej udekorowany był gmach sztabu generalnego i komendy miasta. Rano odprawiane były nabożeństwa we wszystkich świątyniach.

Z powodu niedyspozycji p. marszałek przebywał w swych apartamentach prywatnych i nie przyjmował życzeń osobiście od nikogo. Przybywających gości przyjmowała małżonka p. marszałka. Z życzeniami przybyło wiele dzieci. O godz. 11 przybył p. Prezydent a następnie przedstawiciele Rządu, Sejmu i Senatu, ks. kardynał Kakowski, przedstawiciele wojska itd.

Popołudniu w sali Filharmonji odbyła się uroczysta akademja.

POMARAŃCZE Z HISZPANJI DLA POLSKI

Warszawa, 19-3. (Tel. wł.) Z powodu wyjazdu posła Rządu polskiego do Madrytu, czynione są przygotowania do rozpoczęcia rokowań polsko-hiszpańskich dla zawarcia traktatu handlowego.

Wzamian za wywożone do Hiszpanji rury, kiepki — otrzymywać będziemy pomarańcze.

[D]OLAR W WARSZAWIE.

Warszawa, 19-3. (Tel. wł.) Kurs dolara w dniu dzisiejszym oficjalnie wynosił 8.92, w obrotach prywatnych 8.94. Ogólny obrót wyniósł 410 tysięcy, z czego 60 tysięcy w gotówce. Tendencja dla akcyj była mocniejsza.

NOWI DOWÓDCY O. K.

Warszawa, 19-3. — P. Prezydent Rzeczypospolitej zamianował gen. dyw. Dzierżanowskiego dowódcą O. K. Poznań, gen. Trzekolaskiego dow. O. K. Grodno, gen. Dąbrowskiego dow. O. K. Łódź.

Wiadomości ze stolicy.

JAŁMUŻNA W BONACH. B. prezydent m. Warszawy Drzewiecki nadesłał magistratowi projekt walki z żebractwem, pomyślany według wzorów Pragi Czeskiej opierający na tem, by żebrakom ulicznym dawać zamiast jałmużny w gotówce — bony. Bon taki, okazany przez żebraka na miejskiej stacji opieki społecznej, zobowiązywałby do zajęcia się nim pod względem moralnym i materjalnym, zapobiegałby zaś wyzyskiwaniu miłosierdzia publicznego przez symulantów i wydrwigroszów. Wydział opieki społecznej magistratu zamierza bony takie (wartości od 5 gr. do złotówki) sprzedawać w księżczkach.

PRZEJŚCIE NA JUDAIZM. Onegdaj w mieszkaniu niejakiego Goldberga przy ul. Miłej nr. 20 odbył się obrzęd rytualny związany z przejściem na judaizm inżyniera Rafała Kabji z Grodziska. Neofita otrzymał imię Abraham ben Abraham. Operacji rytualnej dokonał Icie Majer Parnes pod kierunkiem dr. Rappaporta. Z racji pierwszego dnia święta Purymu na podwórzu wspomnianego domu odbyła się zabawa purymowa z tańcami, w których jednak Abraham Kobja nie uczestniczył. Zgodnie ze zwyczajem, wychodzącego na dziedziniec obsypano rodzynkami i migdałami.

ZJAZD PRASY PROWINCJONALNEJ W WARSZAWIE. W czerwcu br. odbędzie się w Warszawie zjazd prasy prowincjonalnej z całej Rzeczypospolitej, organizowany staraniem sekcji Powszechnych Uniwersytetów regjonalnych — z ramienia Związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych. W celu opracowania programu obrad, jak również referatów i wniosków na zjazd powstają w wielu ośrodkach komitety lokalne, które zajmą się całą organizacyjną stroną zjazdu.

KOLONIZACJA ŻYDOWSKA NA BIAŁORUSI.

Z Mińska donoszą, że rząd Białorusi sowieckiej uchwalił kredyty na meljorację 25 tys. dziesięcin ziemi z terenów błotnistych w obrębie powiatu Bobrujskiego. Tereny powyższe, po dokonaniu meljoracji, rozparcelowane będą wśród osadników żydowskich.

W ROCZNICĘ PLEBISCYTU górnośląskiego.

W ciężkiej walce z przemocą niemiecką uległy pokrewne nam ludy słowiańskie nad dolną Łabą i Odrą, ślad po nich prawie zaginął, zniemczyły się najbardziej na zachód wysunięte ziemie książąt śląskich: Górny Śląsk — a przynajmnej znaczna jego część — ostał się od germańskiej zagłady.

Historja Górnego Śląska, to jedno pasmo walki ludu śląskiego w obronie swej odrębności narodowej. Wśród najbardziej tragicznych okoliczności przez kilka wieków daremnie kusił się cały świat germański o zdobycie tej polskiej twierdzy. Nic zatem dziwnego, że gdy po wojnie światowej określano granice nowego państwa polskiego, na mocy historycznych i etnograficznych praw, włączono cały niemal Górny Śląsk do Polski. Niestety wrogie nam żywioły zdołały utrudnić to przyłączenie wskutek wstrętnych intryg, które doprowadziły do zarządzenia na ziemi śląskiej plebiscytu, z natury rzeczy dającego pole do demagogicznej i materjalnej agitacji Niemców wśród zwartego dotąd wokół polskiej myśli narodowej społeczeństwa. W tej stanowiczej chwili imieniem ludu śląskiego tak woła słynna odezwa Rady ludowej:

— Nie chcemy dłużej jęczeć pod panowaniem niemieckiem! Chcemy być złączeni z braćmi naszymi tej samej mowy, tej samej krwi i tego samego ducha. Chcemy wydostać się z niewoli niemieckiej, chcemy być panami we własnym domu! Chcemy należeć do wolnej, niepodległej, zjednoczonej, polskiej Ojczyzny!

Głos ten nie pozostał bez echa: Sześć lat temu, dnia 20 marca 1921 roku lud śląski masowo oddał głosy za Polską — tak, że plebiscyt wykazał większość głosów polskich aż po Opole. Kiedy zaś dyplomacja europejska zbyt długo namyślała się nad losami Śląska i gdy rozeszła się wieść, że wskutek zakulisowych intryg niemieckich mają Polsce przypaść tylko dwa nadgraniczne powiaty, wtedy lud śląski chwycił za broń i w trzech powstaniach krwią zadokumentował polskość tej ziemi, póki sprawiedliwości dziejowej nie stało się — aczkolwiek tylko w części — zadość. Ustanowiona decyzją Rady ambasadorów z dnia 20 października 1921 roku granica polsko-niemiecka na Śląsku biegnie daleko od dyktowanej słusznością linji i niemniej jak ponad pół miljona Polaków górnośląskich musi cierpieć jeszcze pod pruskiemi rządami, wśród najcięższych warunków życia narodowego.

Zdawałoby się, że w ciągu sześciu lat jakie nas dzielą od chwili plebiscytu górnośląskiego, polska część Górnego Śląska winna odetchnąć od zmory zakusów niemieckich, a rany, zadane brutalną ręką Prusaka, winne się już zagoić. Tymczasem tak nie jest. Bismarckowskie hasło „Drang nach Osten“ dotąd stanowi jedną z przewodnich myśli niemieckiej polityki i współcześnie przejawia się w planie korektury wschodnich granic Rzeszy. Zamiarowi temu towarzyszy nielicząca się z metodami agitacja, która do szczytu rozwydrzenia doszła właśnie na polskim Górnym Śląsku. Znamy ją dobrze wszyscy z procesu Volksbundu, afery dyplomaty-szpiega Lukaschka, losów szkolnictwa mniejszościowego i wielu innych objawów, do których każdy prawie dzień daje nowe przyczynki. Zakusom niemieckim widział się zmuszony przeciwstawić Rząd polski przez usta ministra spraw zagranicznych. A zaś agitacji? Ta musi być i będzie odparta przez niewzruszoną moc i wolę ludu śląskiego, której wyraz daje on właśnie dziś w olbrzymiej uroczystości narodowej.

W rocznicę plebiscytu na całym Śląsku Górnym odbywa się manifestacja polskości tej ziemi i polskości ludu, który na niej zamieszkuje. Tysiączne rzesze Ślązaków śpiewają dzisiaj, rozumieją i czują hasło:

„Nie damy ziemi, skąd nasz ród...“

A cała niewątpliwie Polska zgodnie im odpowiada:

— Nie damy! Stab.

Po sześciu wiekach.

(Wiersze, pisane w dniach plebiscytu na Śląsku.)

Po sześciu wiekach krwi i łez,
Po sześciu wiekach twardej doli
Słońce zbawienia kładzie kres
Spodleniu wzniosłych dusz w niewoli.

Idzie do Ciebie, Polsko, lud,
Serdeczne niesie pozdrowienie.
Dziś do wolności zdąża wrót,
Tęsknota go ku Tobie żenie.

Światło zajrzało w ciemny grób
I niesie z sobą zmartwychwstanie.
Idzie do Ciebie, aby ślub
Złożyć na wieczne z Tobą trwanie.

Polsko, Twój dzisiaj wielki dzień!
Oto ród Piastów więzy kruszy,
Bo skarb zachował bożych tchnień
Na dnie szlachetnej swojej duszy.

Ojczyzno nasza! Oto znów
Jedna Ci więcej gwiazd świeci,
Lecz przeliczywszy morze głów,
Powiedz — to wszystkie Twoje dzieci?

Wesel się, Polsko, ale bacz:
Pisane prawo ludzie podrą.
Wsłuchaj się ciągle w głośny płacz
Tych, co zostali tam za Odrą.

Najokrutniejszą z wszystkich rzek,
Byłaś, Brynico, aż do wczora!
Dzielił nas długo wód twych bieg
I złego losu dłoń nieskora.

Byłaś, Brynico, niby gad,
Co zdradą w kwiatów jest kobiercu,
Co wiecznie sączy z siebie jad,
Obydę lęku budząc w sercu!

Byłaś pomnikiem, który zgon
Nad męczennika grobem stawia.
Tutaj oparcie znalazł tron,
Co wyszedł z pięści i bezprawia.

Wczoraj, Brynico, cud się stał!
Skruszono wreszcie trumny wieko,
Granicznych słupów zburzon wał:
Wzniosą go znów nad inną rzeką.

Może i tamtych granic bieg
Opatrzność dalej gdzieś przerzuci,
Ale, Brynico, nad twój brzeg
Wróg nigdy, nigdy już nie wróci!

K. Ćwierk.

List z Paryża.

Watykan, Francja i „Action Francaise“.

(Od własnego korespondenta „Kurjera Zachodniego“).

Paryż, 15 marca 1927 r.

La Vie Catholique, doskonały tygodnik katolicki redagowany przez p. Franciszka Gay'a, ogłasza w swym zeszycie z 12 marca dokument ogromnej wagi. Jest to zbiorowy list pasterski 5 kardynałów i 112 biskupów francuskich w głośnej sprawie **Action Francaise.** Przypomnijmy, na czem ta „sprawa“ polega.

Dnia 28 sierpnia r. z., J. E. kardynał Andrieu, arcybiskup Bordeaux, odpowiadając na zapytanie „grupy młodych katolików“, co sądzić należy o teorjach **Action Francaise** (Ligi i dziennika), ogłosił list otwarty, w którym zaatakował bezpośrednio p. Karola Maurras'a, głowę monarchistów francuskiskich, twierdząc, że zarówno on, jak i jego obóz są „katolikami z wyrachowania, a nie z przekonania“; że uzasadniając swój „integralny nacjonalizm“ p. Maurras wykazuje, iż ma na państwo poglądy „pogańskie“, albowiem kościół w tem państwie jest tylko podporą ładu, a nie ciałem „niezależnem i boskiem“, że jego zasada **„Politique d'abord!“** (Polityka przedewszystkiem) jest niemoralna, a prawdziwi katolicy hołdować jej nie mogą.

Powyższy krok został uczyniony w ścisłem porozumieniu z Rzymem. Dnia 5 września J. Ś. Pius XI wystosował do kardynała Andrieu list, w którym nietylko powinszował mu przedsięwziętego kroku, ale dodał, że kościół katolicki nie występuje zasadniczo przeciwko monarchizmowi, albowiem wolno jest katolikom mieć różne poglądy polityczne, byle nie zalecali i nie stosowali metod, z nauką kościoła katolickiego sprzecznych. Ojciec święty powtórzył i rozwinął te poglądy dnia 27 września na posłuchaniu udzielonem franciszkańskim tercjarzom francuskim.

Powyższe słowa miały w umyśle Watykanu stanowić „uroczyste ostrzeżenie“ pod adresem **Action Francaise.** Otóż monarchiści dopatrzyli się w kroku Stolicy Apostolskiej ataku na francuski nacjonalizm, ich organ zaczął pisać o niemieckich sympatjach Watykanu, a p. Karol Maurras wystosował dnia 12 października do Papieża list pełen głębokiego szacunku co do formy, list przypominający Ojcu świętemu usługi, jakie **Action Francaise** oddawała katolikom francuskim w czasie wojny, ale jednak list wykazujący, że rację ma p. Maurras, a nie Watykan...

Nie odpowiedział Papież p. Maurras'owi; nie odpowiedział na list. Ale dnia 20 grudnia na Konsystorzu wygłosił mowę, w której oświadczył, że nie wolno jest katolikom „popierać i czytać dzienników kierowanych przez ludzi, których książki są godne potępienia z punktu widzenia dogmatu i moralności katolickiej“. A w kilka dni potem ukazał się dekret wpisujący na **Index** dziennik **Action Francaise** „taki, jak jest redagowany“, oraz szereg książek Maurras'a (**Anthinea,** zbiór ateistycznych poezyj; **Chemin du Paradis; Politique Religieuse** i t. d.).

Action Francaise nie schyliła czoła przed orzeczeniem Watykanu. Odpowiedziała 24 grudnia hardem **non possumus...** (Nie możemy usłuchać). A jeszcze 15 grudnia pisał dziennik monarchistyczny: „Z punktu widzenia polityki francuskiej jesteśmy u siebie w domu i chętnie powtórzymy słowa wielkiego agitatora irlandzkiego O'Connel'a, katolika, nie gallikanina: **Our faith from Rome; our policy from home...** (Naszą wiarę z Rzymu, naszą politykę od nas“).

Uderzając tak mocno w ton patrjotyzmu francuskiego, rzekomo krępowanego przez Watykan, **Action Francaise** usiłowała wywołać rozdźwięk pomiędzy episkopatem a Stolicą Apostolską, aby pokazać tej ostatniej, że przedsięwzięła akcję dla siebie niebezpieczną. Nie mógł się cofnąć Papież przed takim manewrem i zażądał od episkopatu francuskiego ogłoszenia zbiorowej deklaracji. Jej tekst właśnie ogłosiła właśnie trzy dni temu **Vie Catholique.** Podpisali ją wszyscy biskupi francuscy za wyjątkiem jednego, Mgra Penon'a, już staruszka, b. biskupa z Moulins, nie posiadającego swej djecezji.

Deklaracja jest długa i wyczerpująca. Wykazuje przedewszystkiem dlaczego Papież potępił **Action Francaise** „nie z powodów politycznych, a doktrynalnych i moralnych“; dowodzi, że czyn Papieża jest „całkowiecie słuszny“ i wszyscy katolicy winni się jego orzeczeniu podporządkować; gorąco wreszcie protestuje przeciwko twierdzeniu jakoby potępienie **Action Francaise** było potępieniem patrjotyzmu francuskiego. „Czyż możemy pozwolić — piszą biskupi — aby w interesie politycznym jakakolwiek grupa przywłaszczyła sobie patrjotyzm i odmawiała go biskupom i katolikom francuskim wiernym posłuszeństwu, jakie są winni Papieżowi? Nie... Podobne twierdzonie jest błędem i obelgą, jest karygodnym manewrem“.

Spokojny i pełen godności list biskupów francuskich kończy się wyrażeniem przekonania, że „doświadczenie“, jakie część katolików francuskich przeżywa, „prędko się skończy“, albowiem wszyscy oni zrozumieją, że niesposób jest opierać się nakazom Papieża, że niema żadnego konfliktu pomiędzy wiarą katolicką a patrjotyzmem francuskim.

Kazimierz Smogorzewski.

TOMASZ MANN



znakomity pisarz niemiecki jest obecnie gościem Polski.

Nauka Polska.

ROCZNIK KASY IM. MIANOWSKIEGO.

Tom VI, 1927, str. 455.

Ukazał się nowy rocznik Kasy im. Mianowskiego (za r. 1925). Pierwsze dwa tomy zawierały odpowiedzi około stu uczonych polskich na ankietę Kasy im. Mianowskiego o potrzebach nauki polskiej; tom trzeci zawierał pamiętnik zjazdu, zwołanego przez Kasę w r. 1920 dla rozważania szeregu zagadnień organizacyjno-naukowych w celu wyjaśnienia roli nauki w życiu narodowem i jej potrzeb a zarazem dla stworzenia planu popierania nauki przez społeczeństwo i państwo. Tomy IV, V i VI są już tomami czasopisma perjodycznego: jest to organ poświęcony **systematycznemu badaniu życia naszej nauki** w odrodzonej Polsce, jako jednego z najważniejszych czynników kultury nowoczesnej.

Uprawa nauki tem aktualniejszą kwestją jest dla Polski, że musimy odrobić zaległości niewoli, aby podążyć za ruchem światowym.

Roczniki Kasy im. Mianowskiego, poczynając od IV-go, zawierają stałe rubryki. W rubryce naczelnej, poświęconej badaniu nauki („nauka o nauce") rozważane są zagadnienia teoretyczne. W tomie VI zamieszczono grupę rozpraw, dotyczących **psychologji twórczości:** Rola wyobraźni w twórczości naukowej (Z. L. Zaleski), Wychowanie pracownika naukowego (Z. Mysłakowski), W sprawie badania genezy i rozwoju twórczości naukowej (dwie autobjografje uczonych i rozważania nad „biografją" myśli twórczej). Dalej następuje grupa rozpraw, poświęconych **dziejom organizacji nauki polskiej:** Z dziejów popierania nauki i nauczania w Wielkopolsce, na Śląsku i Pomorzu (A. Wojtkowski), Z dziejów ofiarności na cele naukowe na obszarze Królestwa Kongresowego od r. 1800 do dni naszych (K. Król.).

Następną grupę stanowią artykuły, informujące o stanie dzisiejszym **organizacji nauki zagranicą:** Nauka w Anglji (A. Tretiak), Organizacja nauki w Holandji (N. Van Wijk), Dzisiejsza organizacja nauki węgierskiej i jej warunki materjalne (J. Tomcsanyi).

Na zakończenie tomu podano kronikę, a mianowicie: Informacje o ofiarności społeczeństwa na rzecz nauki — Nagrody przyznane za prace naukowe — Udział Rządu w popieraniu nauki — Statystyka uczelni akademickich — O reformie prawa autorskiego w Polsce — Stosunki naukowe Polski z zagranicą (1919—1925) — Międzynarodowa komisja współpracy umysłowej.

Wkońcu zamieszczamy skorowidz.

Zawartość obszernego tomu VI „Nauki polskiej", jak i poprzednich pięciu, dają obfity materjał dla publicystów, którzy mogą z tych wiadomości korzystać dla popularyzowania idei ochrony rodzimej twórczości naukowej, jako największego skarbu każdego żywego narodu. Zagadnienia te nie są jeszcze dostatecznie rozumiane i ocenione; wymagają wielu wyjaśnień oraz częstego przypominania. „Naród bowiem bez nauki (pisał Staszic) podobny jest ślepcu, który albo zawsze stać, albo na jednem miejscu kręcić się, albo, idąc dalej, w najpierwszym dole legnąć musi"...

K.

Ruch oświatowy niemiecki w Polsce.

W Katowicach istnieje „Związek niemieckich bibljotek ludowych" jako centrala wielkiej sieci czytelni i wędrownych bibljotek rozciągniętych po całej Polsce. Ciekawie przedstawia się działalność tej organizacji w świetle cyfr statystycznych:

Związek posiada w obecnej chwili 246 oddziałów, a zyska w ciągu roku dalszych 109 rozsianych od granicy polsko-niemieckiej i polsko-czeskiej na Śląsku aż do Bukowiny i granic Ukrainy sowieckiej. Z liczby tej 50 oddziałów działa na terenie Małopolski wschodniej, 8 bibljotek wędrownych pracuje na Wołyniu, pozostałe 108 znajdują się na Górnym Śląsku. Bibljoteki te zawierają ogółem przeszło 100.000 tomów, posiadają 20.000 stałych czytelników, a liczba wypożyczeń przewyższa 250.000. Przy związku istnieje ponadto specjalna książnica naukowa, z której korzysta „Związek akademików Niemców" studjujących w Krakowie, Lwowie i Warszawie. **Książnica ta liczy obecnie ponad 8.500 tomów literatury specjalnej.** Bibljoteka niemiecka w Królewskiej Hucie liczy 8.600 tomów, czytanych w roku 48.000 razy przez 2.000 abonentów.

W Mysłowicach powstała bibljoteka niemiecka w roku 1925, obecnie liczy ona 23.000 tomów i 560 abonentów. W Tarnowskich Górach z czytelni niemieckiej liczącej 6.300 tomów korzysta 430-u czytelników.

Niemcy zorganizowali również czytelnie robotnicze przy hutach i kopalniach. Pośród nich czytelnia w hucie Hohenlohe koło Katowic liczy 2.000 tomów i 200 czytelników. Szczególniej intensywną jest praca bibljoteki niemieckiej w Bielsku. Bibljoteka ta liczy 8.000 tomów wypożyczanych 40.000 razy rocznie przez 1000 abonentów.

Jak widać z powyższych danych, ruch oświatowy niemiecki w Polsce a z nim i propaganda niemieckiej kultury i niemieckiego sposobu myślenia wzrasta nieustannie. Tembardziej pilną staje się potrzeba intensywnej pracy polskiej na Górnym Śląsku.

ś. † p.

Wincenty Zabicki

„Urzędnik Gwarectwa „Hr. Renard"

zmarł w d. 17 marca 1927 r.

W zmarłym tracimy zacnego i wielkiego charakteru kolegę. Pamięć o Nim pozostanie wśród nas nazawsze.

1766 **Koledzy Gwarectwa „Hr. Renard".**

Haniebny eksport.

(Koreps. własna („Kurjera Zachodniego).

Genewa, w marcu 1927.

Dysonansem, boleśnie rażącym i rzucającym ponury cień na dobrą sławę kraju naszego w opinji świata, jest nasz „eksport" w dziedzinie haniebnej — w handlu żywym towarem.

Świeżo wydany w tej sprawie raport specjalnej komisji, powołanej przez Ligę Narodów, ujawnia horendalne szczegóły aktualnego stanu badanej przez nią sprawy.

Jak widać z raportu, największą winę za hańbiący ludzkość stan rzeczy ponoszą z jednej strony państwa Południowej Ameryki, a z drugiej Polska.

Pierwsze — jako niestawiające handlarzom żadnych tam w kupczeniu żywym swoim towarem i ekspedjowaniu go na wszystkie strony świata, druga — jako główna dostarczycielka tego „towaru", co świadczy o słabem u nas przeciwdziałaniu tej potworności.

W tem właśnie miejscu raportu uderza nas fakt miażdżący: 80 procent żywego towaru, dostarczanego do kabaretów i dancingów południowo-amerykańskich, w których pod aż nazbyt przejrzystą osłoną miejsc zabawy kryją się targowiska, uprawiające na olbrzymią skalę — handel ciałem kobiecem, stanowią Polki (żydówki).

Czemu się to dzieje, że taką stanowimy Golkondę dla międzynarodowych agentów, że tak łatwo u nas o żer obfity — tego, oczywiście, nie rozstrząsa i nie dociека raport, stwierdzający gołe fakty i cyfry.

Rzeczą Rządu naszego i organizacyj powołanych, w pierwszym rzędzie społecznych zrzeszeń kobiecych, będzie wszechstronne zbadanie bolesnej tej sprawy, aby na zapowiedzianej międzynarodowej konferencji przedstawić ściśle opracowany, gotowy plan owocnej walki z hańbą. C.

PS. Dodać należy, że eksportem żywego towaru z Polski, jak wykazały niemal wszystkie wykryte afery, trudnią się żydzi, którzy w ten sposób przyczyniają się do „rozsławienia" Polski na szerokim świecie. — **Red.**

Ograniczenie wyjazdu robotników do Francji.

Jak wczoraj w krótkiem streszczeniu donieśliśmy, ambasador francuski w Warszawie zawiadomił Rząd polski zgodnie z § 10 polsko-francuskiej konwencji z 3 października 1919 r. o następujących zarządzeniach, wydanych przez rząd francuski w związku z obecnym niepomyślnym stanem rynku pracy we Francji, w celu ograniczenia dopływu obcych robotników. Szczegóły memorjału francuskiego są następujące:

1) Począwszy od 2 grudnia 1926 r. zapotrzebowania robotników obcych, tak zbiorowo, jak jednostkowo, są uznawane za ważne jedynie w razie, gdy po zatwierdzeniu przez właściwy prowincjonalny urząd pośrednictwa pracy, uzyskają przychylną opinję Centralnego wydziału dla spraw robotników cudzoziemskich przy francuskiem ministerjum pracy. Wydawanie przychylnych opinij w sprawach tego rodzaju zostało obecnie wstrzymane.

2) Robotnicy, którzy wyjechali czasowo do kraju na podstawie urlopu opatrzonego wizą francuskiego ministerjum pracy, będą mogli wrócić na miejsce pracy, jedynie w razie przedstawienia pisma pracodawcy, wzywającego do powrotu, które będzie opatrzone przychylną opinją Centralnego wydziału dla spraw robotników cudzoziemskich. Wstrzymane zostało również wykonanie zapotrzebowań zbiorowych i jednostkowych, zatwierdzonych poprzednio, jakoteż wyjazd robotników już zredukowanych na podstawie tych zapotrzebowań.

Wreszcie zarządzono, że termin ważności zapotrzebowań jednostkowych upływa po jednym miesiącu, zapotrzebowań zbiorowych — po dwuch miesiącach, licząc od daty wydania przychylnej opinji do dnia stawienia się robotnika na granicy francuskiej.

Powyższe zarządzenia mają na celu ochronę obcych robotników przed skutkami panującego obecnie we Francji bezrobocia, które byłyby dla nich tem dotkliwsze, że na mocy istniejących przepisów, zasiłki dla bezrobotnych wydawane są jedynie w razie stwierdzenia conajmniej sześciomiesięcznego pobytu w miejscowości, wchodzącej w zakres działania funduszu bezrobotnych.



PRZYJEMNY WYRAZ W LIDZE NARODÓW.

N. P. CH. organizacją nielegalną!

P. wojewoda kielecki wydał następujące orędzie: Do ludności województwa.

Niezależna partja chłopska od początku niemal swego istnienia szła i idzie w kierunku zagrażającym bezpieczeństwu państwa. Pozostając pod wpływami organizacji komunistycznej, Niezależna Partja chłopska szerzyła ideologję komunistyczną, a w swej destrukcyjnej działalności zwalczała obecny ustrój i obowiązujące ustawodawstwo, występowała przeciw zarządzeniom i nakazom władz, podkopywała wewnętrzną spoistość państwową, naruszała spokój i porządek publiczny.

Wobec tego p. minister spraw wewnętrznych, jako powołany do czuwania nad wewnętrznem bezpieczeństwem i spokojem państwa i za nie w całej pełni przed Sejmem i społeczeństwem odpowiedzialny nie mogąc dłużej tolerować wrogiej i niebezpiecznej dla państwa działalności, uznał Niezależną Partję chłopską za organizację nielegalną.

Ostrzegam ludność przed przynależnością do tej partji i przed braniem jakiegokolwiek udziału w jej działalności, jako odtąd zakazanej.

Podkreślić pragnę, że każdy, który, mimo tego ostrzeżenia, będzie należał do Niezależnej Partji chłopskiej i z nią współdziałał, zostanie z całą surowością prawa pociągnięty do odpowiedzialności karno - sądowej.

Wojewoda: (—) **Manteuffel.**

Kącik sanacyjny.

KTO DAJE PIENIĄDZE?

„Epoka" podaje spis pism i dzienników „sanacji moralnej", które ujrzały światło dzienne po maju ub. r. Są to:

„Dziennik Lwowski", „Polska Zachodnia", „Przegląd Poranny", „Przegląd Zachodni", „Głos Prawdy Ziemi Grodzieńskiej", „Przełom", „Wychowanie i życie", „Głos", „Przegląd Wołyński", „Echo Podolskie", „Jedność Ludowa", „Nowy Głos", „Placówka", „Ziemia Wileńska", „Ziemia Pińska", „Goniec Podhalański".

„Epoka" nie wymienia siebie i „Głosu Prawdy" oraz „Dziennika Pracy". Jest ich więc razem 19.

Kto na to daje pieniądze? Przecież ludzie naogół nie są tak naiwni, by pieniądze swe lokować w tego rodzaju przedsiębiorstwach, jak pisma popierające „sanację moralną" i nie cieszące się przeważnie żadnem zainteresowaniem ze strony czytającej publiczności.

SZCZERE WYNURZENIA.

W jednem z pism sanacyjnych zamieszczono wczoraj mocno kulawy, ale zato szczery wierszyk, w którym m. in. czytamy taką pełną entuzjazmu zapowiedź:

Przez siedem tłustych lat do nas
niech Polska należy.
Pionierzy precz! nie przeszkadzać w tej
narodowej grabieży.

Raz przynajmniej wyrwało się im szczere credo polityczne, w wykonaniu rymującego derwisza sanacyjnego.

Zauważyć należy przy tej sposobności pewną redukcję apetytów i nadziei sanacyjnych, bo kiedy p. Stpiczyński w Kielcach dnia 6 sierpnia 1926 r. przepowiadał 15 lat panowania „sanacji", okres ten zmniejszono obecnie do... siedmiu lat tłustych. Jest więc nadzieja, że w niedalekiej przyszłości nastąpi dalsza... redukcja.

OD ADMINISTRACJI.

Nowoprzybywający prenumeratorzy otrzymają bezpłatnie początek drukującej się powieści p. t. „Niebieska Balustrada", oraz poprzednie numery niedzielnego dodatku ilustrowanego. 1662-11

Mgła tatrzańska.

Jakiś ptak się spuścił z nieba,
ptak olbrzymi, szaropióry,
i otulił w skrzydła ziemię,
i otulił w skrzydła góry...

i owinął w skrzydła ziemię,
i utopił w puchu szczyty,
znikło słońce, jaśń i blaski,
w siwy tuman świat spowity...

Ołowiane wiszą chmury,
brudne mgły się wloką,... łażą,
załzawione niebo patrzy
posępniałą szarą twarzą...

ołowiane niebo, zda się,
wielką, brudną łzą ocieka,
pochylony smętek łazi
i zagląda w myśl człowieka...

Gdzież są góry, turnie, wirchy,
gdzie smereków zbrojne tłumy,
gdzie tęskliwy szmer potoków,
duchów górskich szept i dumy?...

duchów górskich szept i zwady,
widnokręgu szlak przezroczy,
turkus nieba nad szczytami,
zadumane górskie oczy?!...

Jakiś ptak się spuścił z nieba,
ptak olbrzymi, szaropióry,
i otulił w skrzydła ziemię,
i otulił w skrzydła góry......

Lita Matusewiczowa.

Nasz dział radjowy.

„POLSKIE RADJO“ W WIEDNIU.

Po udanych próbach transmitowania audycyj „Polskiego Radja“ w Warszawie przez broadcasting wiedeński, o czem donosiliśmy w jednym z poprzednich numerów naszego pisma, zrealizowana została myśl wzajemnego uzupełnienia programów radjowych na drodze Warszawa—Wiedeń.

Piątkowy koncert symfoniczny Filharmonji warszawskiej ze współudziałem pianisty Józefa Turczyńskiego, przekazany został kablem na stacji wiedeńskiej, która na swojej fali transmitowała ten koncert, dając możność szerokim rzeszom swoich abonentów — posiadaczy apartów detektorowych — posłuchania audycyj zagranicznych.

Dla nas zaś ma fakt ten niewątpliwie duże znaczenie propagandowe z zastrzeżeniem, że „Polskie Radjo“ zwróci baczną uwagę, by programy audycyj w dniach transmitowania były skrupulatnie układane i poświęcone, tak, jak to było na piątkowym koncercie, — muzyce polskiej.

Inowacja ta cieszy zapewne również detektorowiczów warszawskich i krakowskich, którzy niebawem usłyszeć będą mogli audycję stacji wiedeńskiej.

(ar).

PROGRAM RADJOWY

na niedzielę 20 b. m.

WARSZAWA: Godz. 3.00 popoł. transm. koncertu symfon. z Filh. warszawskiej, wykonawcy: orkiestra filharmoniczna i soliści: Ada Typograf (fort.), Lidja Wrocka (harfa) i Edm. Wojakowski (flet). Godz. 5.00—5.25 program dla dzieci. Godz. 5.30 — koncert popoł. Godz. 6.10—6.40 „Próba miłości“ operetka w jednym akcie Winc. Rapackiego w wykonaniu autora, Józefiny Bielskiej i Leona Recheńskiego. Godz. 7.00 odczyt p. t. „Dwór Zygmunta Starego“ wygł. prof. H. Mościcki. Godz. 7.30 odczyt: „O najstarszych kościołach warsz.“ wygł. prof. Winc. Trojanowski. Godz. 8.30 „Świt, dzień i noc“ Nicodemiego — akt I wykonają Marja Malicka i Aleks. Węgierko. Godz. 9.00 koncert wieczorny ze współ. Ewy Bandrowskiej (śpiew) i Leop. Szpinalskiego (fort.). Godz. 10.30 muzyka taneczna z „Gastronomji“.

KRAKÓW: Od godziny 3.00—7.00 transm. z Warszawy. Godz. 7.00 odczyt p. t. „Opieka społeczna w krajach muzułmańskich“ wygł. prof. U. J. dr. T .Kowalski, od godziny 8.30 transm. st. warszawskiej.

BERLIN: Godz. 9.00 Nabożeństwo poranne. Godz. 11.30 koncert ork. wojsk. Godz. 6.00 opera Wagnera „Siegfried“.

KRÓLEWIEC—GDAŃSK: Godz. 8.00 wiecz. opera w 3 aktach Thomasa „Mignon“.

LIPSK—DREZNO: Godz. 8.30—9.00 rano — koncert na organach. Godz. 8.15 — muzyka do baletów franc. oper: Meerbera, Gounoda, Delibesa, Bizeta.

WIEDEŃ: Godz. 11.00 koncert symfoniczny. Godz. 3.30 „Tajne małżeństwo“, opera buffo w 2 aktach Cimarosa.

BRNO: Godz. 10.15 transm. z teatru Narodowego: Beethoven — symfonja nr. IX.

RZYM: Godz. 9.00 wiecz. muzyka włoska — wyjątki z opery Pucciniego i Verdiego.

NEAPOL: Godz. 9.00 koncert wieczorny instrumentalno-wokalny.

Paradoks ubezpieczeniowy.

ZBYT SERDECZNA FORMALISTYCZNA OPIEKA MINISTERJUM PRACY POZBAWIA ROBOTNIKÓW DEPUTATU WĘGLOWEGO W CZASIE CHOROBY.

Wobec szczególnego charakteru sprawy deputatów węglowych za dni przechorowane poruszone w numerze wczorajszym przy omawianiu sytuacji w przemyśle węglowym Zagłębia Dąbrowskiego uważamy za właściwe uzupełnienie jej więcej szczegółowemi danemi otrzymanemi ze sfer przemysłowych.

Według ustawy o Kasach chorych do wartości zarobku w gotówce, winna być doliczana wartość świadczeń i dopiero od całości obliczana wysokość składki od przemysłowca i robotnika. Również wartość deputatu winna być uwzględniona w wysokości „dniówek chorych“ wypłacanych przez Kasę chorych w razie choroby.

Dotychczasowy stan rzeczy w górnictwie węglowem Zagłębia Dąbrowskiego był taki, że Rada Zjazdu zgodziła się wydawać **pełny deputat za dni przechorowane** oczywiście z tem że wartość deputatu nie jest doliczana do obliczania składek. Tak było i było dobrze. **Robotnik nie dostawał więcej, niż wynika z ustawy o Kasie chorych,** wg. ustawy powinien mieć w czasie choroby wartość 60 proc. deputatu, a miał cały deputat). Aliści nie dawało to spokoju znanym twórcom ustaw z Ministerjum pracy i opieki społecznej. Zażądano od Rady Zjazdu, aby doliczała, od wartości zarobku wartość deputatów. Rada Zjazdu wyjaśniała, że przy obecnym stanie rzeczy robotnik ma więcej od Rady Zjazdu (bo pełny deputat!) niż będzie miał od Kasy chorych (60 proc. deputatu w razie choroby).

Ostateczna decyzja miała nastąpić przez samo Ministerjum pracy. I nastąpiła w tej formie, że Rada Zjazdu ma jednak doliczać ową wartość deputatów do obliczenia składek i fakt wydawania większego deputatu w naturze od tego jej nie składek, zmuszona była wymówić robotnikom wydawać deputatu 2 razy —raz w naturze, drugi raz w formie większych składek, zmuszona była wymówić robotnikom dotychczasową, korzystną dla nich formę rozwiązania tej sprawy.

Na przykładzie ta rzecz wygląda jak następuje:

Jeśli robotnik otrzymywał np. 4 korce deputatu wartości np. 10 złotych, to w razie jeśli chorował cały miesiąc, to otrzymał również owe 4 korce. Obecnie zaś, jak chce Ministerjum pracy i robotnik i przemysłowiec będzie płacił większą składkę do Kasy chorych, ale jeśli robotnik będzie chorował cały miesiąc, to nie otrzyma węgla od kopalni (bo ten obowiązek przyjmuje za podwyższoną składkę Kasa chorych) a otrzyma 60 proc. od 10 złotych tj. 6 złotych, za które robotnik ma sobie kupić węgiel.

Liczby mówią same za siebie, gdzie korzyść robotnika!

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

20 NIEDZIELA	Dziś Wolframa B
	Jutro Benedykta Op.
	Wsch. słońca 5 33
	Zach. „ 17 45

Kinoteatry w Sosnowcu.

grają dzisiaj:

Udziałowy: „Znak Zorry“.
Oaza: „Tajemnica jej adwokata“.
Sfinks: „Niewolnik zmysłów“.
Momus: Od piątku „Kurjer Carski“ z Żuchinem i Kowanko.

Wieczory p. Maryli Gremo

W najbliższych dniach wystąpi w Zagłębiu na wieczorze baletowo-tanecznym p. Maryla Gremo, która niedawno znaną była jako cudowne dziecko, a dziś cieszy się światową sławą przez swoje tańce klasyczne. Wieczory p. M. Gremo odbędą się:

W Sosnowcu w teatrze Miejskim w niedzielę, dnia 20 b. m. wieczor. (Bilety wcześniej w cukierni „Bagatela“).

W Będzinie w teatrze „Corso“ w poniedziałek 21 b. m. wieczor.

W Dąbrowie w niedzielę 20 b. m. o godzinie 2 popołudniu. (Bilety wcześniej w cukierni p. Pietrzaka).

Nauka a rzeczywistość.

Dziś o godzinie 5 popołudniu w sali gimnazjum państwowego im. St. Staszica odbędzie się odczyt prof. uniw. Jagiellońskiego Witolda Wilkosza p. t. „Nauka a rzeczywistość“. Odczyt organizuje miejscowe Koło T. N. S. W.

Walne zebranie Koła T. N. S. W.

Jutro (poniedziałek) 21 marca b. r. o godzinie 19 m. 30 w pierwszym terminie, a o godzinie 20 w drugim, odbędzie się w lokalu gimnazjum państw. im. Em. Plater, ulica Małachowskiego 5 III p. doroczne walne zebranie członków miejscowego Koła T.N.S.W.

Dzień wczorajszy w Zagłębiu.

W myśl zapowiedzi urzędowej p. starosta pow. Będzińskiego przyjmował wczoraj oficjalne życzenia urzędów i organizacyj społecznych z okazji imienin marsz. Piłsudskiego. W godzinach urzędowych zjawiło się w starostwie około 30 delegacyj, w tem około 20 delegacyj urzędów, poza któremi życzenia złożyły organizacje b. legjonistów, Strzelca, partji pracy i t. d. oraz żydzi miejscowi. Ponieważ w Zagłębiu jest około 400 organizacyj społecznych, udział ich w życzeniach okazał się minimalny.

We wszystkich miastach Zagłębia odbyły się uroczyste nabożeństwa, przy udziale reprezentantów władz, szkół i niektórych organizacyj, w tem oddziałów Strzelca. W Będzinie w nabożeństwie obok oddziału policji i Strzelca wzięło udział wojsko; po nabożeństwie odbyła się na pl. 3 Maja defilada.

Wieczorem odbyły się akademje według zapowiedzianych programów.

Domy w miastach były przez cały dzień wczorajszy udekorowane flagami państwowemi, co jest głównie zasługą policji, uprzedzającej mieszkańców o potrzebie dekoracji.

Uroczystość szkolna.

W gimnazjum żeńskiem im. E. Plater w Sosnowcu obchodzono wczoraj niezwykle miłą uroczystość imienin przełożonej szkoły p. Józefy Siwikowej. W salach szkoły zebrali się licznie przedstawiciele rodziców, członkowie Koła opieki, grono nauczycielskie oraz uczenice wszystkich klas. Życzenia, które składano solenizantce, dowodziły nietylko szacunku i wdzięczności, jaką p. Siwikowa zdobyła sobie wśród tych, z którymi pracuje, ale życia się organizacji szkolnej z rodzicami, którzy szkołę nauczyli się cenić, jak drugi dom ich córek. Uroczystość w gimnazjum im. E. Plater była, dzięki staraniom uczenic, zakrojona na szerszą skalę, zarówno ze względu na popisy artystyczne, jak i liczny udział osób i pozostawiła wśród uczestników jak najmilsze wspomnienie.

Oświadczenie P. Z. Z. P. P. i H.

Zarząd Pol. Związku zawodowego pracowników przem. i handl. w Sosnowcu przesyła nam następujące pismo:

W „Kurjerze Zachodnim“ nr. 76 z dnia 16 marca b. r. ukazało się zapytanie pod adresem naszego Związku, czemu bezrobotni pracownicy umysłowi nie otrzymali od stycznia b. r. kuponów na żywność, tem bardziej, że na ten cel zostało już wyasygnowane 5.000 złotych.

Chcąc dać istotny wyraz prawdziwie, oświadczamy:

1) Sprawy bezrobotnych pracowników umysłowych załatwiane są w sekretarjacie P. Z. Z. P. P. i H. za pośrednictwem sekcji bezrobotnych, która dostatecznie powiadomiona jest o wszystkich poczynaniach Związku w sprawach dotyczących bezrobotnych, o czem dobrze wiedzą interpelanci.

2) Informacje w sprawie zwłoki wydawanych kwitów udzielone zostały p. Kawce w dniu 17 b. m., o co zwracał się telefonicznie do prezesa Związku.

3) Zwłoka w wydawaniu kuponów na żywność powstała wobec odmowy Rządu co do dalszego jej kontynuowania, co jednak zostało następnie uchwalone na skutek naszych usilnych zabiegów.

4) Na cel ten przyrzekł nam osobiście za ostatnią swą bytnością w starostwie p. wojewoda wyasygnować 5.000 złotych.

5) Suma ta przekazaną została w bieżącym tygodniu do kasy skarbowej, lecz wobec braku odpowiednich dokumentów z województwa nie mogła być do dnia dzisiejszego podniesioną.

6) Po otrzymaniu niezbędnych dokumentów i podniesieniu sumy tej z kasy skarbowej nie omieszkamy, bez czyjegokolwiek przypominania, zająć się wydaniem bezrobotnym pracownikom umysłowym kuponów na żywność, tak jak to czyniliśmy już niejednokrotnie.

O daty w dowodach osobistych i paszportowych.

Przy wydawaniu dowodów osobistych (paszportów zagranicznych), wiek poszczególnych osób, określony na zasadzie metryki urodzenia, wpisywany był z reguły do dowodu osobistego (paszportu zagranicznego) bez zmian, t. j. bez zwracania uwagi czy metryka wystawiona była według starego czy nowego stylu kalendarzowego. Wobec wątpliwości powstałych w związku z § 163 rozp. wyk. do ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, nakazującym sporządzanie spisów poborowych z określeniem wieku według nowego stylu, Ministerjum spraw wewnętrznych wyjaśnia, że celem ujednostajnienia również i do dowodów osobistych (paszportów zagranicznych) należy wpisywać daty urodzenia według nowego stylu. Przy przeliczaniu zaś należy do dat starego stylu bieżącego stulecia doliczać 13 dni, t. j. różnicę, jaka istnieje pomiędzy stylami w XX wieku, przy przerachowaniu zaś dat starego stylu ubiegłego stulecia doliczać 12 dni, t. j. różnicę jaka istniała między stylami w XIX wieku.

Walne zebranie P. Z. Z. P. P. i H.

W dniu 26 b. m. o godzinie 6 popołudniu w lokalu Pol. Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych przy ulicy Warszawskiej 22 w Sosnowcu odbędzie się walne zgromadzenie członków oddziału Sosnowiec. Na porządek obrad po za zwykłemi sprawozdaniami umieszczone jest tak aktualne w chwili obecnej ustawodawstwo społeczne, które niewątpliwie zainteresuje wszystkich członków oddziału.

Zjazd koleżeński.

Komitet organizacyjny zjazdu byłych wychowanków szkoły realnej Dietla w Sosnowcu wzywa kolegów, którzy do tej szkoły uczęszczali, aby zechcieli nadsyłać swe adresy do dnia 15 kwietnia r. b. na ręce Komitetu pod adresem biura fabryki H. Dietla w Sosnowcu. Wszystkie pisma proszone są o przedrukowanie.

Z narodowej organizacji kobiet.

Ogólne zebranie członków N. O. K. odbędzie się we wtorek dnia 22 b. m. o godzinie 7 i pół wieczorem na plebanji w Sosnowcu. Zarząd N. O. K.

Narodowa organizacja kobiet w Będzinie.

Dziś o godz. 4-ej popołudniu w lokalu własnym przy ul. Kościuszki w Będzinie odbędzie się miesięczne zebranie członków N. O. K.

Zarzad N. O. K. uprasza o liczne przybycie

Odezwy komunistyczne.

Ubiegłej nocy komuniści rozrzucili w różnych punktach Sosnowca odezwy, nawołujące do ogólnego strajku oraz protestujące przeciwko wszelkim arbitrażom.

Wczoraj rano znaleziono również odezwy na ul. Chemicznej, wydane przez „czerwoną pomoc dla więźniów politycznych w Polsce". W odezwach tych komuniści występują ostro przeciwko faszystowskim rządom marszałka Piłsudskiego.

Zapowiedź wczesnej wiosny.

Z powiatów rolnych donoszą o coraz większem ukazywaniu się ptactwa przelotnego, co jest zapowiedzią ciepła i wczesnej wiosny.

W Zagłębiu skutkiem trwającego ciepła na wielu drzewach ukazały się t. zw. bażki.

Talizman go zawiódł.

Każdy zawód ma swe wierzenia, uprzedzenia a nawet talizmany, mające nietylko chronić od wypadków i niepowodzeń, lecz zapewnić jednocześnie szczęśliwy los. Przesądy te są tak silnie zakorzenione, iż nie mogą ich unicestwić smutne rozczarowania i wypadki, życia codziennego. Podobny zawód spotkał niejakiego Zelika Mazurkiewicza, który z Łodzi przybył do Dąbrowy na gościnne występy. Otóż podczas ubiegłego targu piątkowego uwagę policji zwrócił kręcący się po targu przyzwoicie ubrany mężczyzna z teczką pod pachą. który pod pozorem oglądania rzeczy lawirował zręcznie między zebranym na targu tłumem. Ponieważ zachowanie się nieznajomego wydało się podejrzane jednemu z dyżurujących na targu wywiadowców, zaczął on śledzić osobnika i wkrótce ujrzał, jak młodzieniec z teczką wyciągnął zręcznie jednej z kobiet pieniądze z kieszeni. Wywiadowca natychmiast podszedł do kobiety z zapytaniem, czy nie zginęły jej pieniądze, a kiedy ta stwierdziła brak 10 zł. wywiadowca zatrzymał osobnika, przy którym znaleziono skradzione pieniądze. Po fakcie tym odprowadzono złodzieja do komisarjatu, gdzie w teczce znaleziono talję kart oraz pończochę damską, a w niej koło 30 wytrychów. Zapytany o powód noszenia wytrychów w pończosze, oświadczył, że w ich „fachu" uważane to jest za talizman.

Jak ustalono, Mazurkiewicz jest zawodowym złodziejem, a ponieważ dobrze go znano na terenie łódzkim, postanowił zmienić miejsce „pracy" i w tym celu przyjechał do Dąbrowy, gdzie odrazu mu się noga powinęła i mimo talizmanu, powędrował do kozy.

Zagadkowe zniknięcie zegarka.

Z uwagi na zamarcie ruchu budowlanego i brak popytu na cegię, między właścicielami cegielń panuje ogromna konkurencja. każdy bowiem stara się sprzedawać swój wyrób z minimalnym zyskiem, aby tylko zarobić na utrzymanie, a nawet bywają wypadki, że niekiedy sprzedaje się towar niżej kosztów własnych. W tym roku, z uwagi na spodziewane ożywienie ruchu budowlanego, właściciele cegielń postanowili przerwać dziką konkurencję i unormować jakoś warunki zbytu. W tym celu urządzono zebranie porozumiewawcze, na którem miano omówić i ustalić plan akcji.

Zebranie wypadło naogół nieszczególnie, gdyż przybyło zaledwie 6 osób, które oczywista nie mogły przedsięwziąć dyrektyw, obowiązujących wszystkich właścicieli cegielń.

Po przyjacielskiej pogadance, towarzystwo, korzystając z nadarzającej się sposobności, przeszło na piwo. Między zebranymi był także pewien reemigrant z Ameryki i kiedy tenże wyjął w pewnej chwili złoty zegarek, chcąc zobaczyć, która godzina, zegarek wywołał ogólne zaciekawienie, poczem ten i ów zaczął oglądać amerykański czasomierz, wypowiadając swe uwagi i spostrzeżenia na temat dobroci i wartości zegarka. Zegarek przechodził z rąk do rąk, a nawet niektórzy chowali go z żartów do swych kieszonek. W tym czasie właściciel zegarka zajęty był ciekawą rozmową z sąsiadem i nie zwracał uwagi na krążący wśród zebranych zegarek. Po pewnym czasie kelner zawiadomił towarzystwo o zamykaniu zakładu, wobec czego uregulowano rachunek i restaurację opuszczono. Na ulicy wszyscy się pożegnali i każdy udał się w swoją stronę. Na drugi dzień „amerykanin" spostrzegł brak zegarka, przypomniawszy sobie jednak wczorajszą historję, był pewny, że własność jego zabrał przez zapomnienie któryś z uczestników zebrania, to też nie zdradzał obaw, sądząc, iż wkrótce zegarek otrzyma z powrotem. Kiedy upłynęło kilka dni, a zegarka nikt nie odsyłał, reemigrant zaczął się niepokoić i spotkawszy na ulicy jednego z obecnych na zebraniu, zapytał go, czy nie wie, co stało się z zegarkiem. Otrzymawszy odpowiedź przeczącą, właściciel zegarka rozpoczął usilne poszukiwania swej zguby, okazało się jednak, iż nikt z biorących udział w zebraniu zegarka nie zabrał i w rezultacie pamiątka z Ameryki zniknęła w zagadkowy sposób.

Ze sceny amatorskiej.

Staraniem „Świtu" i „Echa" w dniu 20 b. m. o godzinie 7.30 w sali Związków zawodowych na Pogoni odbędzie się wieczór, na którym sekcja sceniczna „Świt" odegra dwie jednoaktówki, 1) „Końska kuracja", 2) „Nieboszczyk z przypadku", poczem chór „Echa" odśpiewa szereg pieśni, pod batutą prof. Czubatego.

Z Wojkowic Komornych.

Czysty zysk z przedstawienia urządzonego przez Stowarzyszenie młodzieży w Wojkowicach Komornych na Komitet ratunkowy wynosi 331 zł. 60 gr., za co amatorom za nieszczędzenie trudów, Paniom i Panom za łaskawe zaofiarowanie się w sprzedaży biletów, składa tą drogą serdeczne podziękowanie Komitet ratunkowy w Wojkowicach Komornych.

Ofiary.

W dniu 19 marca, jako w dniu Imienin ks. prefekta Józefa Sobczyńskiego, p. Józefy Iliszkówny i p. Józefy Baciówny, nauczycielstwo oraz uczenice szkoły handl. im. Królowej Jadwigi składają zł. 60 na rzecz Komitetu sprowadzenia zwłok Juljusza Słowackiego do kraju.

Dla uczczenia pamięci śp. Ludwika Husarzewskiego, urzędnika Huty Bankowej, składają na potrzeby ochronki św. Józefa w Dąbrowie 156 złotych Współpracownicy.

Katowanie koni.

Mieszkańcy ul. ks. Poniatowskiego w Dąbrowie zwracają się za naszem pośrednictwem do policji o zwrócenie uwagi na zwierzęce katowanie koni, jakie od dłuższego już czasu ma miejsce na tej ulicy, gdzie z powodu przepastnych dołów wozy z ciężarami toną formalnie w błocie, i nieludzcy furmani biciem koni po głowach zmuszają biedne zwierzęta do wyciągania utopionych wozów. Ponieważ sceny takie dzieją się tam codziennie, może policja zajmie się tą sprawą, gdyż jak podają nam skarżący się, droga ta z uwagi na stan zrujnowania, powinna być zamknięta dla ruchu kołowego.

Nie graj Wojtek...

Wichłacz Władysław z Sosnowca (Rybna 29), obserwując grę „w trzy blaszki" zdecydował się również zaryzykować. Postawił stawkę raz drugi... Skończyła się ta przyjemność przegraniem 15 złotych. Ograny przez zawodowych blaszkarzy Wichlacz zwrócił się ze skargą do policji.

Kradzież półbucików.

Wolfowi Belgbergowi zamieszkałemu w Sosnowcu (Targowa 12) nieznani sprawcy skradli 6 par półbucików, wartości 180 zł. O kradzieży poszkodowany zawiadomił policję.

Niebezpieczna zabawa.

14-letni Teodor Rozpopow, zamieszkały przy rodzicach przy ulicy Dębniki w Dąbrowie, skonstruował własnego pomysłu pistolet, z którego następnie rozpoczął próbne strzelanie. Próba wypadła fatalnie, gdyż cały ładunek poszedł w przeciwnym kierunku, raniąc dość poważnie niefortunnego fabrykanta broni. Pistolet policja skonfiskowała, a chłopca pozostawiono pod opieką rodziców.

Szkolnictwo powszechne w Sosnowcu

CYFRY, KTÓRE DUŻO MÓWIĄ.

Wymowa cyfr jest najbardziej wyraźną i najbardziej przemawia do wyobraźni ludzkiej. Dlatego często dzielimy się z czytelnikami danemi statystycznemi, uważamy bowiem, że jest to konieczne dla oświetlenia poszczególnych dziedzin naszego życia społecznego i kulturalnego.

Tym razem przyjrzyjmy się **stanowi liczbowemu w szkolnictwie powszechnem.** Stan ten rozpatrzymy pod kątem wpływu okresu wojennego na frekwencję w szkołach. A więc: **w roku szkolnym 1918—19** było w szkołach powsz. w Sosnowcu 37 pierwszych oddziałów, a w nich 2156 dzieci. Ogółem oddziałów było 120, a w nich 5216 dzieci. **W roku 1919—20** — pierwszych oddziałów 41, w nich 2449 dzieci, wszystkich oddziałów 146, w nich 8089 dzieci. **W roku 1920—21** — pierwszych oddziałów 45, w nich dzieci 2739, wszystkich oddziałów 175, w nich 9692 dzieci

Dotąd wstępowały do szkół dzieci, urodzone przed wojną, a już **w roku szkolnym 1921—22** weszły do szkół powszechnych **pierwsze dzieci wojenne, dlatego liczba pierwszych oddziałów spada do 41, a liczba dzieci w nich do 2154.** Ogólna liczba oddziałów jeszcze się zwiększa, bo w starszych oddziałach, począwszy od oddziału drugiego, są dzieci przedwojenne. Ogółem więc oddziałów w roku 1920—21 jest 196, w nich 10007 dzieci.

W następnym roku 1922—23 frekwencja pozostaje niemal ta sama: pierwszych oddziałów jest 41, w nich 2153 dzieci. Wszystkich oddziałów — 199, a dzieci w nich 9323.

W roku 1923—24 pierwszych oddziałów jest 40, z 1994 dzieci; wszystkich oddziałów 198 i 9469 dzieci.

W roku 1924—25 oddziałów pierwszych — 39, w nich 1849 dzieci; wszystkich oddziałów 215, a dzieci w nich 9779.

Nagle znów gwałtowny skok. W roku 1925—26, w roku bezrobocia i masowych wyjazdów na roboty do Francji, **liczba pierwszych oddziałów spada do 33, a liczba dzieci w nich do 1431.** Wszystkich oddziałów jest 221 i dzieci 9341.

W roku bieżącym liczba pierwszych oddziałów znów się podniosła do 40, a dzieci do 1931. Wszystkich oddziałów jest 241, a **dzieci we wszystkich szkołach powszechnych 11266.**

Dziewcząt w tem jest 5943, a chłopców 5311.

Żydowskich dzieci jest w szkołach powszechnych 1718, w tem dziewcząt 1204. a **chłopców zaledwie 514.** Ta mała liczba chłopców jest rezultatem, że więcej. niż połowa chłopców, dzieci żydowskich, **uczęszcza do chederów.**

Pod względem wyznaniowym klasyfikacja dzieci w szkołach powszechnych przedstawia się w sposób następujący: katolików — 9454, wyzn. mojżeszowego — 1718. ewangelików — 44, prawosławnych — 45, marjawitów — 5.

Stan bezrobocia na terenie P.U.P.P. Sosnowiec.

7704 BEZROBOTNYCH POBIERA [illegible]

W okresie od dnia 13 do 19 marca b. r. stan bezrobocia na terenie P.U.P.P. Sosnowiec przedstawiał się następująco:

W Sosnowcu było 3490 bezrobotnych, w Będzinie 1465, w Dąbrowie 998, w Czeladzi 720, w gminie Olkusko-Siewierskiej 921, w Rokitnie Szlacheckiem 645, w pozostałych miejscowościach powiatu Będzińskiego 4108, w Ogrodzieńcu 734, w Bolesławiu 280, w pozostałych miejscowościach powiatu Olkuskiego 1170.

Ogółem było 14531 bezrobotnych, z których zarejestrowanych w P.U.P.P. w Sosnowcu 9425, w czem mężczyzn 8620, kobiet 805.

W okresie tym przybyło 717 bezrobotnych, z czego: 505 zwolnionych z miejscowych zakładów pracy (kopalnia Czeladź zwolniła 400 robotników), 200 przybyłych z terenów P. U. P. P. Kielce i Katowic, 10 przybyłych z Francji oraz zwolnionej służby domowej 15 osób. Przyjęto w tymże okresie czasu do pracy 717 osób, czyli **bezrobocie w ub. tygodniu na terenie P.U.P.P. Sosnowiec zwiększyło się o 13 osób.** Pomimo zwolnienia 400 robotników przez kopalnię Czeladź, bezrobocie zwiększyło się stosunkowo nieznacznie, a to dzięki przyjęciu 107 robotników przez Tow. akcyjne Poręba oraz wyjazdowi 212 robotników na roboty sezonowe do Niemiec.

Częściowo bezrobotnych było: w Sosnowcu 1779, pracujących 4 dni w tygodniu, w Czeladzi 3986, zatrudnionych 5 dni w tygodniu.

Przy robotach publicznych w gminach miejskich i wiejskich było zatrudnionych 491 osoba. z których w powiecie Będzińskim 376, w powiecie Olkuskim — 115.

Z ustawowego zasiłku korzystało: 2083 bezrobotnych pracowników fizycznych oraz 16 bezrobotnych pracowników umysłowych; z doraźnej pomocy 1948 — fizycznych oraz 657 umysłowych.

Ogółem zasiłki pobierało w ub. tygodniu 7704 bezrobotnych, w tem 673 bezrobotnych pracowników umysłowych.

Zamiast się uczyć — używali przejażdżki.

Służba kolejowa zwróciła uwagę na kilku uczniów jednej ze szkół w Sosnowcu, którzy bez przerwy jeździli pociągami, zamiast siedzieć w szkole. O fakcie tym zawiadomiono policję, która po dwudniowej obserwacji stwierdziła prawdziwość, przypuszczeń służby kolejowej, wobec czego uczniom tym odebrano bilety jazdy, celem przesłania ich wraz z zawiadomieniem o fakcie dyrekcji szkoły.

Z kieszeni.

Ickowi Cymermanowi z Sosnowca (Ciasna 8) nieznany sprawca wyciągnął z kieszeni portfel ze 150 zł. Poszkodowany zawiadomił o swem nieszczęściu policję.

Chciał zaoszczędzić 2 złote.

W Łazach pies jednego z obywateli zaczął zdradzać podejrzane objawy, a ponieważ zachodziła obawa. czy nie jest to wodowstręt, urząd gminy postanowił psa odesłać na obserwację do lekarza weterynarji w Dąbrowie Zadanie to powierzono woźnemu urzędu 50-letniemu Wincentemu Ścibskiemu, który otrzymał 2 złote na koszta przejazdu i polecenie odwiezienia psa do Dąbrowy.

Jak wiadomo, w Łazach istnieje t. zw. sortownia kolejowa, gdzie koncentruje się cały ruch towarowy Zagłębia, to też z Łaz odchodzą często w obydwu kierunkach pociągi towarowe. Ścibski, chcąc zaoszczędzić 2 złote postanowił udać się do Dąbrowy pociągiem towarowym. Prawdopodobnie za zgodą któregoś z hamulcowych. Ścibski ulokował się z psem w jednej z budek hamulcowych i wyjechał w kierunku Dąbrowy.

Przejazd byłby nie pociągnął za sobą żadnych następstw, gdyby nie fakt, iż po przybyciu pociągiem do Dąbrowy maszynista zobaczył sygnał podniesiony, czyli wolną drogę, to też bez zatrzymywania się, pociąg ruszył w dalszą drogę. Ścibski widząc to, postanowił wyskoczyć z budki i w pewnem miejscu, nie zważając na grożące mu niebezpieczeństwo, skoczył na tor, atoli tak nieszczęśliwie, iż uderzony stopniem, dostał się pod pociąg. który zupełnie go poszarpał. Zaalarmowana służba kolejowa zajęła się zebraniem szczątków nieszczęśliwego, który dla zaoszczędzenia 2 złotych postradał życie.

Zebrane szczątki za wyjątkiem ręki, której nie znaleziono, przeniesiono do kostnicy szpitala św. Barbary.

Z działalności Komitetu ratunkowego w Zagórzu.

Komitet ratunkowy w Zagórzu od lipca 1925 r. prowadzi bez przerwy akcję dożywiania dzieci. Codziennie w południe gromada dziatwy dostaje ciepłą strawę i chleb w lokalu miejscowej ochronki.

Pomimo, że Zagórze jest wsią i nie ma bogatych sklepów, a tylko jedną kopalnię i hutę cynkową oraz garstkę inteligencji, od gminy zaś nic nie otrzymuje, zawdzięczając systematycznemu zbieraniu niewielkich groszowych składek od dużej ilości osób, Komitet mógł stanąć na trwałych podstawach i zdołał w zupełności podołać swemu zadaniu.

Podkreślić należy stanowisko dyrekcji Tow. akc. kopalń i zakładów hutniczych sosnowieckich, która daje bodźca całej sprawie, dokładając ze swej strony każdomiesięcznie sumę, równającą się składkom zebranym od urzędników i robotników Tow., a ponadto udziela bezpłatnie opału dla kuchni.

W ciągu roku 1926 zebrano od pracowników kopalni Mortimer zł. 4792.76, od pracowników huty Paulina zł. 610.84, Towarzystwo dopłaciło zł. 5598.22, z innych źródeł otrzymano zł. 1854.62, razem zł. 12856.44. Wydano w ciągu roku 61648 obiadów. Dożywiano dziennie do 200 dzieci w miesiącach, gdy praca na kopalni było ograniczoną do 3—4 dni w tygodniu, a ostatnio 120 dzieci. Oprócz tego urządzono dla dzieci święcone i gwiazdkę i rozdano 86 par nowego obuwia i 11 swetrów.

Suma wydatków za rok ubiegły wyniosła zł. 11322.20, z czego wydatki na obsługę wynosiły tylko 360 zł. Liczby te same mówią za siebie.

W skład prezydjum Komitetu wchodzą: pani dyrektorowa O. Malplat, pp.: Chełmicki, R. Kibler, M. Siwik i ks. kan. Zamojski. Zarządza kuchnią pani A. Kibler, a w zastępstwie p. A. Jasińska. Księgowość prowadzi p. St. Łączkowska. Dyżury w kuchni pełnią wrażliwe na niedolę dziecięcą miejscowe panie

Dobre wyniki zbiórki wśród robotników zawdzięcza się dobrej woli i energji pp. kierowników wydziałów.

Całe kierownictwo wykonawcze akcji dożywiania leży w rękach p. inż. Kiblera

Głosy publiczne.

Prawda o domu Stow. robotników chrześcijańskich w Sosnowcu.

W sprawozdaniu z środowego posiedzenia Rady miejskiej w Sosnowcu, zamieszczonym w „Kurjerze Zachodnim", wymienione zostało wystąpienienie prezesa Rdy miejskiej mec. A. Pawełka, oświetlające jednostronnie proces dozoru kościelnego ze Stowarzyszeniem robotników chrześcjan o dom przy ulicy Kościelnej.

Jako przewodniczący dozoru kościelnego uważam sobie za obowiązek oświetlić sprawę z punktu widzenia słuszności, mającej podstawy w orzeczeniu sądowem, przyznającem dozorowi prawo własności do wspomnianego domu.

Sprawa ta mianowicie przedstawia się w sposób następujący:

Przed dwunastu laty dozór kościelny zezwolił Stow. robotników chrześcjańskich na wybudowanie na placu kościelnym domu z tem, że będzie on służył dla celów ogólnospołecznych i będzie placówką prawdziwie kulturalno-oświatową. Stało się jednak inaczej i z domu Stowarzyszenia nie korzystali stowarzyszeni, lecz prywatne przedsiębiorstwa i poszczególne jednostki.

Zgodnie z umową rejentalną Stowarzyszenie robotników chrześcjańskich po upływie 10 lat, to znaczy przed dwoma laty winno było plac uprzątnąć i oddać go w stanie pierwotnym parafji, o ileby obie strony nie mogły dojść między sobą do porozumienia. Dwuletnie pertraktacje nie doprowadziły do pożądanego rezultatu i dozór kościelny, powołany do obrony majątku parafji, zmuszony był skierować sprawę do sądu. Sąd, jak wiadomo, opierając się na umowie rejentalnej, przyznał dom na własność parafji.

Dozór kościelny po faktycznem przyjęciu domu zamierza dać w nim pomieszczenie organizacjom społecznym, kulturalnym, a również i zawodowym, jak to było przewidywane przed 12 laty. Dopiero obecnie może być zastosowane właściwe przeznaczenie domu, a niedopuszczalną będzie rzeczą eksploatacja prywatna.

Czas okaże, czy dom przy ulicy Kościelnej do tej pory był w rękach właściwych, czy też dopiero spełni on swe zadanie jako własność parafji.

Proboszcz, ks. Plenkiewicz.

Kronika Zawiercia.

Imieniny marszałka a komuniści.

Wczorajszej nocy lotna brygada śledcza ujęła na ulicach kilku podejrzanych osobników, którzy rzucali jakieś ulotki w bramy, a w jednem miejscu starali się zawiesić flagę na domu.

Po wylegitymowaniu wszyscy okazali się znanemi policji członkami związku młodzieży komunistycznej, który z okazji imienin marsz. Piłsudskiego zamanifestować chciał swe wrogie uczucia. Byli to Bem Feliks, Dańcygier Szmul, Czapnik Adaw i Ehrenfried Chil Lejzor.

Przy aresztowanych znaleziono znaczne jeszcze zapasy bibuły agitacyjnej, oraz czerwoną flagę z napisem: „Precz z faszystowskim rządem Piłsudskiego".

—

Takie same odezwy znaleziono również w Wysokiej, gdzie ręka zwolenników komuny zawiesiła agitacyjną flagę na słupie w fabryce cementu „Wysoka".

Śledztwo w toku.

Kronika Olkuska.

Z życia rzemieślniczego

W dniu 18 bm. odbyło się w szkole rzemieślniczej ogólne zebranie miejscowych rzemieślników, członków Stowarzyszenia rzemieślniczo - przemysłowego, w celu stworzenia w Olkuszu powiat. Związku rzemieślników. Zebrani jednogłośnie postanowili prosić zarząd Stowarzyszenia o poczynienie w tym kierunku prac przedwstępnych, tj. o sprowadzenie z Centr. Związku rzemieślniczego w Warszawie odpowiedniego prelegenta, zwołanie na ten dzień do Olkusza rzemieślników - chrześcjan z całego powiatu itd. Pozatem zebrani omówili wiele ważnych spraw fachowych, a między innemi, powstał projekt zwrócenia się do Magistratu miasta Olkusza o subsydjum na koszta wycieczek krajoznawczych (Kraków, Wieliczka) dla tych terminatorów, którzy swą pilnością i pracą zasłużą na to.

Budżet m. Zawiercia na r. 1927-28.

Ostatnie czwartkowe posiedzenie Rady m. Zawiercia poświęcone było budżetowi na r. 1927-28.

Przed porządkiem dziennym uczczono przez powstanie pamięć śp. radnego Pachelskiego, a w odpowiedzi na interpelację r. Bornsteina prez. Janik zapewnił, że T.A.Z. **dostarczać będzie prąd elektryczny dla miasta i po 1 maja,** w najbliższych zaś dniach Magistrat otrzyma odpowiedź od Elektrowni małobądzkiej, poczem w tej sprawie będzie mógł powziąć ostateczną decyzję. Zapewnił również prez. Janik, że już w **połowie kwietnia otrzyma ul. 3 Maja 20 ławek.**

Następnie przystąpiono do rozpatrzenia budżetu.

Budżet admin. zwyczajny **zamyka się sumą 834.371,90 zł.**

Wynagrodzenie członków Magistratu wyniesie 27.432 zł., uposażenie pracowników 141.347 zł., utrzymanie lokali, biur i t. d. 47.868 zł.

Na splatę długów preliminowano złotych 219.490,90.

Utrzymanie dróg i placów wyniesie 64.209 złotych.

Na oświatę preliminowano sumę 64.276 zł., w tem na szkolnictwo powszechne 46.776 zł., na oświatę pozaszkolną 10.500 zł., na wpisy dla niezamożnych uczniów 6000 zł. Po gorącej dyskusji uchwalono subsydjum **dla szkoły rzemieślniczej w kwocie 10.000 zł., a na szkołę dla analfabetów 5000 zł.**

Na cele zdrowotności publ. uchwalono zł. 62.404, w czem na dozór sanitarny 20.278 zł., na walkę z chorobami zakaźnemi 20.333 zł., na szpital dla zakaźnych 17.284 zł., na przychodnię przeciwgruźliczą 9.338 zł.

Dział opieki społecznej uzyskał 87.596 zł., w czem opieka nad matką i dzieckiem 12.410 zł., opieka nad sierotami 27.230 zł., opieka nad starcami 7.116 zł., koszty leczenia biednych 20.000 zł., zapomogi doraźne i koszta pogrzebowe 7.200 zł., **zasiłek dla żydowskiego Towarzystwa dobroczynności 3.200 zł., ochrona im. H. Sienkiewicza 2.500 zł. itd.**

Dział bezpieczeństwa publicznego ma uchwalone 62.871 zł.

Dozór kościelny **na kupno gruntu pod cmentarz 16.000 zł.**

Przy końcu posiedzenia r. Brykalski apelował o ściągnięcie na cel cmentarza uchwalonego w swoim czasie podatku w kwocie 38.400 zł., z czego wpłynęło dotąd tylko 12.000 zł. oraz postawił wniosek **przeniesienia kwoty 47.000 zł. na wykończenie budynku szkoły średniej,** ofiarowanego przez p. Erbego, z budżetu nadzwyczajnego do zwyczajnego. Sprzeciwił się temu wnioskowi ze względów formalnych prez. Janik, poparł go zaś prezes Glanowski, w głosowaniu zaś wniosek ten uzyskał większość, przez co budżet zwyczajny podniósł się o 47.000 zł., a szkoła średnia uzyskała realniejszy widok własnego budynku.

Wiadomości ze Śląska.

Program dzisiejszej manifestacji w Katowicach.

NADZWYCZAJNE POCIĄGI. — DEFILADA. — PRZEMÓWIENIA.

Począwszy od godz. 8-ej rano zaczną dzisiaj zjeżdżać do Katowic nadzwyczajne pociągi wiozące uczestników manifestacji.

O godz. 8-ej rano przybywają z Warszawy minister inż. Eugeniusz Kwiatkowski w imieniu Rządu, gen. Romer w imieniu marszałka Piłsudskiego, por. Zaćwilichowski sekretarz osobisty wicepremjera Bartla, oraz p. Barański sekretarz ministra Kwiatkowskiego. Równocześnie z województwa Kieleckiego przybędą przedstawiciele urzędu wojewódzkiego, wydziałów powiatowych i miast: Kielce, Częstochowa, Olkusz, Zawiercie, Sosnowiec, Będzin, Dąbrowa, Czeladź w ilości 35 osób. Z Poznania przyjeżdża w imieniu wojewody Bnińskiego radca wojew. p. Morzycki.

Pociągiem warszawskim, który przywiezie reprezentanta Rządu przyjadą także przedstawiciele prasy krajowej i zagranicznej.

Punktualnie o godz. 11-ej wyrusza olbrzymi pochód ulicą 3-go Maja na rynek katowicki. U wylotu ulicy Wawelskiej przedstawiciele władz przyjmować będą defiladę.

O godz. 13-ej wygłoszone zostaną krótkie przemówienia z okna Teatru Polskiego przy pomocy megafonów.

O godz. 15-ej przedstawienie w Teatrze Polskim (Kościuszko pod Racławicami), zaś o godz. 17-ej Akademja ludowa w sali „Ermitage" (Plebiscytowa 3), poświęcona wspomnieniom plebiscytu.

W godzinach popołudniowych komitet manifestacji podejmuje śniadaniem przedstawicieli Rządu, Sejmu, Senatu, Prasy i Miast.

O olbrzymiem zainteresowaniu jakie wzbudzają dzisiejsze uroczystości na Śląsku mówi fakt, że już w dniu wczorajszym nadszedł szereg depesz do komitetu manifestacji z życzeniami dla ludu górnośląskiego z najdalszych zakątków Polski.

Śmiertelny pojedynek w budzie cygańskiej.

CYGAN FERKO PADŁ POD RAZAMI NOŻÓW W OBRONIE SIOSTRY.

W dniu 17 bm. około godziny 5-ej popołudniu zjawili się w budzie cygańskiej Antoniego Ferki w Zabrzegu (powiat bielski) dwaj bracia - cyganie, a to

Wojciech i Marek Majewscy.

Ferko przyjął gości wódką. Pijatyka trwała już dłuższy czas, gdy bracia Majewscy poczęli się zalecać do siostry Ferki —Marty.

Brat stanął w obronie siostry.

Wynikła kłótnia, a potem bijatyka, wśród której Majewscy dobywszy noży rzucili się na Ferkę i zadali mu

kilka ciężkich ran,

poczem zbiegli w kierunku Dziedzic.

W przeciągu pół godziny Ferko zmarł, a policja zajęła się ściganiem nożowników.

Z obłudą renegatów należy skończyć!

ECHA KONSTYTUCYJNEGO ZEBRANIA RADY MIEJSKIEJ W KATOWICACH.

W sprawozdaniu z konstytucyjnego zebrania Rady miejskiej w Katowicach pisaliśmy, że skandaliczne zachowanie się radnych Kustosa, Widucha i Łabusia, którzy złamali solidarność polską, musi odbić się poważnem echem w społeczeństwie i zasadniczo wpłynąć na ustosunkowanie się ludności polskiej Katowic do tych panów. Słuszne te przewidywania sprawdziły się. W związku lokatorów, którego prezesem jest Łabuś, panuje duży ferment przeciw piastowaniu przez zdemaskowanego renegata najwyższej godności związkowej. Dowiadujemy się dalej, że katowickie koło Z. O. K. Z. uchwaliło następującą rezolucję:

„Na ostatniem posiedzeniu nowowybranej Rady miejskiej w Katowicach w dniu 14 marca 1927 r. udowodnił Jan Kustos przez solidaryzowanie się z akcją niemiecką, iż przy należy do narodowości niemieckiej.

Wobec powyższego kroku J. Kustosa apelujemy do tych, którzy może w błąd wprowadzeni głosowali na jego listy, aby raz na zawsze zerwali wszelkie stosunki z renegatem.

Radni Widuch i Łabuś uchodzili dotąd za Polaków. Przez złamanie solidarności, która obowiązywała wszystkie frakcje polskie na wymienionem posiedzeniu, kiedy prezesem Rady miejskiej z ich pomocą został Niemiec Jankowski, panowie ci zerwali sami łączność ze społeczeństwem polskiem.

Koło katowickie Z. O. K. Z. wzywa przeto wszystkie polskie stowarzyszenia zawodowe i społeczne o wykluczenie wszystkich wymienionych ze swego grona i zastosowania wobec tychże bojkotu".

Niewątpliwie podniesie się jeszcze szereg dalszych protestów przeciw ludziom, którzy karygodnie obałamucili swoich wyborców, podszywając się pod zaszczytne miano Polaka, aby po podstępnem uzyskaniu godności skorzystać z pierwszej sposobności dla odkrycia swego niemieckiego oblicza.

Teatr Polski w Katowicach.

Niedziela, dnia 20 bm. „Kościuszko pod Racławicami" z występem T. Rolanda o godz. 3 pop.

Niedziela, 20 bm. „Halka" wieczorem. Przedstawienie galowe.

Kornel Makuszyński.

Znakomity literat i krytyk wygłosi w Teatrze Polskim we wtorek dnia 22 bm. o godz. 7.30 przed przedstawieniem komedji hr. A. Fredry „Damy i huzary" odczyt p. t. „O śmiechu w dziełach Pana Fredry".

Stefan Jaracz.

Znakomity artysta Teatru Narodowego w Warszawie wystąpi gościnnie tylko jeden raz we wtorek dnia 22 bm. w komedji hr. A. Fredry „Damy i huzary", w której po mistrzowsku kreuje rolę rotmistrza.

—

Nowa afera szpiegowska na Śląsku.

Nowa afera szpiegowska na Śląsku.

W dniu wczorajszym na przebiegającej przez Górny Śląsk granicy polsko-niemieckiej władze policyjne aresztowały czterech szpiegów niemieckich w trakcie eksportu kolosalnego materjału szpiegowskiego, składającego się z aktów wojskowych i policyjnych. Afera zatacza bardzo szerokie kręgi i wmieszanych jest w nią kilkanaście poważnych osób. Nazwisk aresztowanych narazie nie podajemy ze zrozumiałych względów.

Ustąpienie Calondera?

Dzienniki niemieckie na Śląsku donoszą z Genewy, że obecny prezydent górnośląskiej komisji mieszanej pan Calonder miał wyrazić życzenie złożenia swego urzędu. Przyczyną tego ma być rozstrzygnięcie genewskie w sprawie szkolnictwa mniejszościowego w województwie śląskiem. Urzędowego potwierdzenia tej wiadomości narazie niema. Trzeba zaznaczyć, że p. Calonder, który już kilkakrotnemi wystąpieniami poddał w wątpliwość swoją bezstronność wśród szerokich kół opinji publicznej, przez swoje ustąpienie spełniłby dużą przysługę dla spokojnego i rzeczowego traktowania zagadnień mniejszościowych na G. Śląsku.

O zbyt węgla górnośląskiego do Włoch.

Jak się dowiadujemy, kilku dyrektorów górnośląskich koncernów węglowych wyjechało pod przewodnictwem dyrektora „Progressu" p. Nosowicza do Włoch celem odbycia konferencji z zarządem banku Commerciale Italiano i firmy Frattelo Missiroli. Konferencje te mają na celu udzielenie łącznego przedstawicielstwa górnośląskich koncernów węglowych firmom zgrupowanym przy Banca Commerciale Italiano. Pertraktacje dobiegają końca i mogą wywrzeć pomyślny wpływ na zwiększenie eksportu węgla polskiego do Włoch.

Otwarcie wystawy obrazów i wyrobów szkoły przemysłu artystycznego.

Dzisiaj o godz. 10 rano odbędzie się w Katowicach w sali Domu związkowego przy kościele Marjackim, otwarcie wystawy obrazów Ludwika Konarzewskiego i Jana Wałacha, oraz wyrobów szkoły przemysłu artystycznego śląskiej sztuki stosowanej w Istebnej Wystawa trwać będzie dwa tygodnie.

Zebranie Z. L. N.

W poniedziałek dnia 21 marca odbędzie się w Katowicach zebranie koła miejscowego Z. L. N. o godzinie 5 popołudniu w lokalu p. Przybyły przy ulicy Szopena nr 8. Na porządku dziennym wybór nowego zarządu i delegatów na zjazd wojewódzki.

Szkoła pielęgniarstwa i opieki społ.

Z końcem kwietnia r. b. zostanie otwarta w Katowicach w porozumieniu z województwem szkoła pielęgniarstwa i opieki społecznej, do której zostaną przyjęte osoby żeńskie w wieku od 18 — 32 lat, zamierzające wykonywać pracę opiekuńczą, jako **swój zawód życiowy.** Wnioski o przyjęcie można nadsyłać do biura Czerwonego krzyża w Katowicach przy ul. Andrzeja 9. Do wniosku należy dołączyć: 1) metrykę, 2) świadectwo moralności, 3) własnoręcznie napisany życiorys, 4) świadectwo szkolne, 5) świadectwo z poprzednich posad, 6) dla małoletnich zezwolenie ojca lub opiekuna, 7) świadectwo lekarskie. Kurs nauki trwa dwa lata.

Dolar w Katowicach.

W dniu wczorajszym płacono w Katowicach za 1 dolara w obrotach międzybankowych 8.95 — 8.96 zł., przy spokojnej tendencji.

Z całej Polski.

DLA UCZCZENIA PAMIĘCI ADAMA MICKIEWICZA.

W dniu 15 bm. odbyło się w Nowogródku uroczyste posiedzenie komitetu uczczenia pamięci Adama Mickiewicza, w którem poza licznymi przedstawicielami różnych miejscowych organizacyj wzięli udział: wojewoda wileński p. Raczkiewicz i wojewoda nowogródzki p. Beczkowicz. Na posiedzeniu postanowiono prosić o protektorat p. Prezydenta Mościckiego oraz wybrano na honorowych członków p. marszałka Piłsudskiego i p. wojewodę Raczkiewicza. Po dokonaniu wyborów do komitetu wykonawczego uchwalono zająć się intensywnem zbieraniem środków na doprowadzenie do końca prac, mających na celu usypanie kopca na zamkowej górze w Nowogródku, którego fundament o wysokości 2 metrów jest już prawie wykończony. Ogólna wysokość kopca ma dochodzić 16-tu metrów. Pozatem postanowiono utworzyć muzeum Mickiewiczowskie i zebrać w jedno miejsce rozproszone zabytki.

KORONACJA OBRAZU MATKI BOSKIEJ OSTROBRAMSKIEJ.

Jak już donosiliśmy, arcybiskup Jałbrzykowski otrzymał z Watykanu dekret o koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej. Obecnie termin koronacji wyznaczony został na dzień 2 lipca r. b. W dniu tym odbędzie się w Wilnie zjazd księży biskupów z całej Polski. Jednocześnie przybędą do Wilna liczne pielgrzymki wiernych. W uroczystościach weźmie udział Prezydent Rzeczypospolitej oraz członkowie Rządu. Pracami przygotowawczemi do uroczystości kierować będzie ks. biskup Michalkiewicz i wojewoda wileński Raczkiewicz.

POLSKO-CZESKI PODZIAŁ MAJĄTKU M. CIESZYNA.

We środę rozpoczęły się w Cieszynie rokowania polsko-czeskie w sprawie podziału majątku miasta Cieszyna, publicznych urządzeń, jak wodociągu, gazowni, elektrowni, praw wodnych na Olzie, miejskiej kasy oszczędności i t. d. Komisji przewodniczy wicewojewoda Żurski. W skład delegacji polskiej wchodzą: prof. dr. Goetel, mjr. Romańczyn, pp.: Konopka i Rzajewski, naczelnicy wydziałów Ministerjum robót publ., delegat Min. spraw zagran. Łaciński i przedstawiciel Ministerjum spraw wewn. dr. Okęski. Komisja obraduje w sali wydziału gminnego m. Cieszyna. We środę popołudniu udali się członkowie komisji do Tyry na Śląsku czeskim, gdzie znajduje się zbiornik wspólnego wodociągu dla obydwuch części Cieszyna.

RADJOSTACJA W POZNANIU.

Budowa stacji poznańskiej idzie również w szybkiem tempie. Obecny stan robót przedstawia się następująco: na ukończeniu są 2 anteny wysokości około 60 metrów. Budynek w którym będzie się mieściła aparatura nadawcza jest już na ukończeniu, pozostało tylko wewnętrzne otynkowanie oraz roboty malarskie. Aparatura nadawcza znajduje się już w komplecie w Poznaniu. Próbne audycje spodziewane są w drugiej połowie marca br.

WŚCIEKŁY WILK POGRYZŁ 16 LUDZI.

W gminie Konańskiej w Wileńszczyźnie miał miejsce niezwykły wypadek. Przez kilka wsi, leżących w obrębie tej gminy, przeleciał wściekły wilk, który rzucał się na ludzi, psy i bydło. We wsi Rudonia wściekły zwierz pokąsał 4 osoby, w Kaszetach — 5 osób, we wsi Bołtupie — kilkanaście osób. Ogółem pokąsanych przez wilka jest 16 mieszkańców gminy Konańskiej. Wszyscy oni zostali odwiezieni do szpitala pasteurowskiego w Wilnie.

KARA ŚMIERCI.

Przed sądem przysięgłych w Stanisławowie stanął Dmytry Michajłow, lat 25, rolnik, oskarżony o zamordowanie żony starszej o lat 20. Trybunał na mocy werdyktu sędziów przysięgłych wydał wyrok, skazujący Michajłowa na karę śmierci przez powieszenie. Obrońca wniósł zażalenie nieważności.

Obowiązkowe ubezpieczenie podróżnych na kolejach rumuńskich.

Rada administracyjna rumuńskich kolei państwowych (C. F. R.) obradowała w tych dniach nad sprawą zaprowadzenia obowiązkowego ubezpieczenia pasażerów na kolejach rumuńskich. Kwestja ta była już od dłuższego czasu przedmiotem ożywionych debat ze strony powołanych czynników, jednakże dotychczasowe narady w tym przedmiocie zawsze były bezskuteczne.

Tym razem zostało wreszcie w sprawie tej osiągnięte zupełne porozumienie. Kwestja obowiązkowego ubezpieczenia podróżnych na rumuńskich kolejach państwowych uregulowana będzie w ten sposób, że do normalnej ceny biletów dołączana będzie specjalna opłata ubezpieczeniowa, która w zależności od klasy wynosić ma 4, 3, względnie 2 lei.

Koncesję na eksploatowanie obowiązkowego ubezpieczenia pasażerów kolejowych otrzyma pewne zagraniczne przedsiębiorstwo asekuracyjne, które dotychczas miało koncesję na ubezpieczenie transportów towarowych. Frekwencja na kolejach rumuńskich wynosi dziennie około 90.000 osób. znaczy więc, że dochody towarzystwa asekuracyjnego wynosić będą dziennie około 180.000 lei.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Na rynku akcyjnym i pieniężnym.

Trwająca już od stycznia „haussa“ na rynku akcyjnym chwilowo wskutek silnej realizacji zysków załamała się. Optymiści giełdowi uważają atoli, że zniżka ta jest tylko chwilowa, gdyż tendencja giełdy w kierunku zwyżkowym podtrzymywana jest przez poważne zlecenia zagraniczne oraz zamówienia ze strony krajowej publiczności, interesującej się coraz żywiej akcjami.

Podczas dotychczasowej „haussy“ kursy wielu papierów giełdowych zbliżyły się do kursów nominalnych a w kilku wypadkach nawet je przekroczyły. Należy jednak zaznaczyć, że wartość nominalna akcji ustalona została na podstawie przewalutowania majątku przedsiębiorstw na złote pełnowartościowe i nie może służyć za podstawę do ocenienia majątku tychże firm w złotych obiegowych. Obroty zarówno na giełdzie oficjalnej jakoteż rynku prywatnym są wielkie, nastrój ożywiony. Prócz tranzakcyj kasowych zawierane są liczne tranzakcje terminowe na ultimo marca.

Na prywatnym rynku pieniężnym gotówka jest łatwiej osiągalna, jednak obniżenie odsetek prawnych od dnia 1 marca b. r. z 15 na 10 od sta, przeszło zupełnie bez wrażenia i stopy życiowej prawie nie zmieniło.

Za dyskonto dobrych weksli dolarowych złotowych płaci się 1 i pół do 2 proc., za dyskonto weksli średnich 2 do 2 i trzy czwarte proc. miesięcznie.

Bank Polski obniżył stopę dyskontową dnia 11 b. m. z 9 na 8 i pół, a stopę lombardową z 10 i pół na 10 proc.

Popyt na kredyty w bankach prywatnych był dotychczas średni, w najbliższych dniach spodziewać się jednak należy zwiększenia operacyj kredytowych ze względu na rozpoczynający się sezon produkcyjny w wielu gałęziach przemysłu oraz w rolnictwie.

Wkłady oszczędnościowe wykazują zarówno w bankach rządowych jakoteż prywatnych dalszy wzrost. W Banku gospodarstwa krajowego zwiększyły się one w lutym o 130 tys. złotych do 5.087.000 zł. Ogólna suma wkładów i lokat w tej instytucji wynosiła na dzień 28 lutego r. b. 463.8 miljonów zł. Wkłady oszczędnościowe w P. K. O. wzrosły w ciągu lutego o 2.3 do 28.6 milj. złotych.

A. Z. W.

Sytuacja walutowa w Rosji.

W ciągu kilku ubiegłych tygodni zaostrzył się w Rosji sowieckiej znacznie kryzys walutowy. Sytuacja walutowa stała się obecnie jedną z głównych trosk rządu sowieckiego. Kurs parytetowy waluty sowieckiej, który przez pewien czas utrzymywany był sztucznie dzięki małemu udziałowi Rosji w światowej wymianie towarów, obecnie zawahał się i rząd sowiecki wstąpił nieodwołalnie na drogę polityki inflacyjnej, która wywołuje i będzie nadal wywoływała wahania kursu czerwońca.

Spadek kursu waluty sowieckiej doszedł do szczytu w dzień wręczenia noty rządu brytyjskiego sowieckiemu charge d'affaires w Londynie. Wskazuje to na to, iż kurs czerwońca zależy w chwili obecnej nietylko od przyczyn ściśle finansowych, lecz również od powodów psychologicznych. Po przebyciu pierwszego wrażenia noty angielskiej, kurs czerwońca podniósł się w Moskwie nieco. Obecnie ceni czarna giełda moskiewska czerwoniec o 30 proc. poniżej kursu parytetowego. Popyt na waluty obce i złote jest w Moskwie bardzo znaczny.

Spadek kursu czerwońca wywołał znaczny wzrost cen na wewnętrznym rynku rosyjskim. Wytwory przemysłu zagranicznego, które przez wszystkie lata istnienia ustroju sowieckiego w Rosji stanowiły objekt niedościgniętych marzeń dla przeciętnego obywatela sowieckiego, podniosły się obecnie w takim stopniu, że nawet komuniści oraz przedstawiciele nowej burżuazji sowieckiej nie są w stanie te wytwory kupować. Jednocześnie dzięki wadliwym metodom gospodarki komunistycznej, nie wywołał spadek kursu czerwońca spadku cen wytworów przemysłu sowieckiego. Wobec tego nie odegrał spadek kursu waluty sowieckiej w życiu gospodarczem Rosji tej roli, którą odegrał poniekąd spadek waluty w innych państwach Europy, gdzie wywołał obniżenie ogólnego poziomu cen w złocie. W Rosji stało się odwrotnie: spadek kursu waluty pociągnął za sobą podniesienie się ogólnego poziomu cen nietylko w walucie papierowej, lecz również w złocie, wobec czego stała się drożyzna najbardziej aktualnem w życiu rosyjskiem zjawiskiem.

Kronika gospodarcza.

KONWERSJA POŻYCZEK PAŃSTWOWYCH Z LAT 1918 - 20. Termin składania podań o dodatkową wyższą konwersję pożyczek państwowych z lat 1918 — 1920, upływa dn. 25-go marca r. b.

Uzupełniające rozporządzenie p. Prezydenta z dnia 17-go września 1926 r. przyznaje prawa t. zw. pierwotnych nabywców spadkobiercom i instytucjom publicznym, które otrzymały te walory od pierwotnych nabywców pod tytułem darmym. Ponadto wspomniane rozporządzenie postanawia przerachowanie na obligacje serji II. 5 proc. pożyczki konwersyjnej, opiewającej na złote w złocie dla wszystkich tych posiadaczy, którzy pożyczki z lat 1918 — 1920 nabyli za waluty pełnowartościowe, lub efektywne złoto. — Do podań tych należy dołączyć także dokumenty.

NOWE PRZEPISY O POŻYCZKACH DLA ROLNICTWA. Ze sfer zainteresowanych czynione były niejednokrotnie zarzuty, iż udzielanie długoterminowych pożyczek w listach zastawnych związane jest ze zbyt dużą formalistyką. Pragnąc uwzględnić słuszne postulaty zainteresowanych, Ministerjum reform rolnych zainicjowało opracowanie nowych przepisów o udzielaniu wyżej wspomnianych pożyczek; przepisy te uproszczą sposób i skrócą termin udzielania tych pożyczek przez Państwowy Bank rolny.

FIASCO TARGÓW WROCŁAWSKICH. Onegdaj zamknięte zostały Targi wrocławskie. Jak stwierdziła zgodnie prasa, bilans Targów jest beznadziejny. Wprawdzie w ostatnim dniu otrzymały firmy tekstylne, obuwie i sprzętów domowych znaczniejsze zamówienia, natomiast na targu mebli i przem. artystycznego, tudzież w oddziale środków żywności panował katastrofalny zastój.

Z giełdy warszawskiej.

Cedula giełdy warszawskiej z d. 19.3.27

AKCJE.

Bank Dyskontowy 16.00—16.25, Bank Handlowy 6.16—6.20, Bank Polski 125.25—124.25 — 126.50, Bank Przem. Lwów 0.22, Bank Zachodni 3.60—3.70, Bank Zj. Ziem Pol. 2.50—2.60, Bank Spółek Zarob 14.50—15.50, Kijewski 0.35, Puls 7.00, Zgierz 2.00, Elektryczność 82.00, Pol. T. Elektr. 0.26, Brown Boveri 2.30, Siła i Światło 96.00, Czersk 0.76—0.78—0.77, Częstocice 2.85—2.80, Michałów 0.54—0.53—0.54, Cukier 4.65—4.55—4.65, Firlej 60.00—62.00, Drzewo 0.75, Wysoka 6.50, Węgiel 93.50—94.50, Polska Nafta 0.50—0.52, Nobel 4.35—4.20—4.15, Cegielski 32.50—34.00, Lilpop 22.50—22.75, Modrzejów 7.00 — 6.95 — 7.15, Norblin 134.00, Ortwein 0.48—0.47—0.48, Ostrowiecki 16.00—16.50, Parowozy 0.83, Pocisk 3.00, Rohn 0.77, Rudzki 1.64—1.57—1.60, Starachowice 2.95—2.90—2.95, Ursus 2.25, Zieleniewski 18.25, Zawiercie 28.00—31.00 — 30.00, Żyrardów 15.25—15.50, Borkowski 2.55—2.65, Jabłkowscy 0.24, Haberbusz 115.00.

WALUTY I DEWIZY.

Dolar 8.92, Nowy Jork 8.95, Londyn 43.55 i pół, Paryż 35.13, Wiedeń 126.16, Praga 26.57, Włochy 41.36, Belgja 124.77 i pół, Szwajcarja 172.55, Holandja 359.05.

Tendencja dla akcyj mocna, dla walut niejednolita.

Polacy poza Polską.

ZJAZD POLAKÓW W BUFFALO.

W ubiegłym miesiącu odbył się w Buffalo w Stanach Zjednoczonych zjazd przedstawicieli organizacyj polskich i prasy polskiej Stanów Zjednoczonych celem rozdzielenia mandatów na zjazd Polaków z obczyzny, projektowany na 3 maja b. r. w Warszawie. Na zjazd stawiło się 82 delegatów, reprezentujących 45 organizacyj i 18 pism polskich. Mandaty rozdzielono w następujący sposób: Związek narod. polski — 7 mandatów, Polskie Zjednoczenie rzymsko-katolickie — 4 mandaty, po jednym mandacie otrzymały: Związek Polek, Unja polska w Wilkes Barre, Polska Rada opiekuńcza, Stow. kasy pośmiertnej, Związek sokołów, złączone komitety im. Piłsudskiego, Związek śpiewaków, Spójnia narodowa, kupcy i przemysłowcy — 2 mandaty, szkoły — 2 mandaty. Jeden mandat zarezerwowano do dyspozycji poselstwa. Poza tem przyznano po jednym mandacie pismom: „Dziennik Związkowy“, „Dziennik Chicagowski“, „Dziennik dla wszystkich“, „Nowy Świat“, „Rekord Codzienny“. Jeden mandat łącznie dostały: „Telegram“ (Buffalo), „Pitsburczanin“, „Monitor“, (Cleveland), „Wiadomości Codzienne“ (Cleveland) i „Dziennik Polski“ (Detroit).

Z ruchu wydawniczego.

MYŚL NARODOWA.

Wierna swemu założeniu, wyrażonemu w tytule, „Myśl Narodowa“ coraz głębiej sięga w umysłowość polskiego społeczeństwa i wydobywa stamtąd rzetelną pracę filozoficzną i publicystyczną. Pracowicie i konsekwentnie wytwarza ona podstawy myślowe w szerokich sferach inteligencji pod wielki czyn narodowy, do którego równocześnie organizuje wolę Narodu — Obóz Wielkiej Polski. Tą myślą odrodzenia życia przeniknięty jest piękny artykuł Jana Zamorskiego posła na Sejm p. t.: „O ideał narodowy“. Drugi poseł Bol. Bator kończy w tym zeszycie studjum statystyczne, napawające otuchą p. t.: „Przewaga polska“. Pani Zofja Żótowska w rozprawie „Pozytywność i organiczność myślenia“ kładzie syntetyczne podstawy pod nowoczesną polską teorję poznania pod hasłem: Kochajmy życie! Z literackich wynurzeń na łamach tego pisma należy zanotować sympatyczny artykuł znakomitej pisarki angielskiej, pani Moniki Gardner, która specjalnie dla „Myśli“ napisała artykuł „Angielsko-polskie stosunki kulturalne“. A następnie — odkrycie p. Münnicha w Toruniu w dziedzinie młodzieńczej — twórczości Kasprowicza. „Myśl“ ogłasza kilkanaście nieznanych dotąd utworów znakomitego poety. „Liberum Veto“ Al. Świętochowskiego bardzo interesujące, szereg krytyk i bogaty dział kroniki literackiej z całego świata zamykają tem piękny zeszyt. (Adres „Myśli“: Warszawa, Al. Jerozolimska 17. Cena kwart. 6 zł. — Nr. czeku na PKO — 3.150)

Ze sportu.

TOWARZYSTWO SPORTOWE „WIRGINJA“ zawiadamia za naszem pośrednictwem swych członków, że dnia 20 b. m. t. j. dziś o godz. 4 popołudniu w lokalu własnym (ul. Czeladzka l. 26) dbędzie się zebranie miesięczne. Ze względu na bardzo ważne sprawy, jak polepszenie działalności sekcji sportowej, organizacja sekcji kulturalno-oświatowej, kolarskiej, szachowej, chóralnej, wycieczkowej i innych — obecność obowiązkowa.

Wieści z Rosji.

KOMUNIŚCI POLSCY PRZY PRACY.

Centralna komisja wyborcza na Ukrainie sowieckiej donosi, że komuniści stanowią 11 procent ogólnej liczby nowoobranych członków polskich sowietów mniejszościowych na Ukrainie sowieckiej.

W Piotrogrodzie odbyło się posiedzenie zarządu sowieckiej organizacji MOPR, prowadzącej agitację wywrotową, między innemi również na terytorjum Polski. W skład prezydjum MOPR-u powołano również jednego komunistę polskiego, niejakiego Piotrowskiego.

RUCH ANTYSEMICKI NA UKRAINIE.

W ostatnich czasach żywo jest omawiana w sferach ukraińskich sprawa odezwy t. zw. „ukraińskiego komitetu narodowego", działającego konspiracyjnie, skierowanej pod adresem „wszechukraińskiego komitetu wykonawczego rad." w Charkowie.

Położenie na Ukrainie autorzy odezwy charakteryzują w sposób następujący: Wszystkie odpowiedzialniejsze stanowiska w urzędach zajmują moskale względnie żydzi, dla ukraińców pozostają tylko podrzędniejsze.

Najpiękniejsze ziemie ukraińskie na południu są kolonizowane między żydów, którzy z funduszów państwowych otrzymują wielkie pomoce na zagospodarowanie się, a chłopu ukraińskiemu ofiarowuje się ziemie na odległej Syberji, wskutek czego wzrasta wśród mas włościańskich antysemityzm.

Jak zapewniają, w związku z odezwą przyjęta została uchwała w kierunku wstrzymania na czas pewien kolonizowania żydów na ziemi ukraińskiej.

„NIECH ŻYJE USTRÓJ SOWIECKI, PRECZ Z KOMUNIZMEM!"

Kolegjum G. P. U. zwróciło się do rady komisarzy ludowych z kolejnym raportem tajnym, w którym przedstawiona jest sytuacja ogólna państwa sowieckiego pod względem politycznym, ze specjalnem uwzględnieniem nastrojów ludności oraz ruchu przeciwsowieckiego w lutym r. b. Raport G. P. U. stwierdza, iż wyraźną propagandę monarchistyczną odnotowano jedynie w poszczególnych kilku wypadkach. Natomiast w szeregu wypadków stwierdzono istnienie rozgałęzionej propagandy nacjonalistycznej w oddziałach armji sowieckiej, wśród ludności robotniczej, studentów itp. Propaganda ta prowadzona jest pod hasłem: „Niech żyje ustrój sowiecki, precz z komunizmem i międzynarodówką". W ośrodkach przemysłowych stwierdzono istnienie tajnych kółek mieńszewickich, prowadzących wśród ludności robotniczej odnośną propagandę.

Trzy godziny w powietrzu.

PODRÓŻ Z KRAKOWA PONAD ZAGŁĘBIEM DO WARSZAWY.

Auto wjeżdża na lotnisko.

Gładkie rannem słońcem zalane pole. Otwarty hangar; w progu stoi sobie ptak. Łeb z bezczelnie zadartą śmigą i śmiała linja skrzydeł. Metal lśni.

Wpisujesz nazwisko do księgi „Aerolotu", a rzeczy twe przenoszą do kabiny. Po trzech małych schodach wchodzisz do wnętrza. Wygodne, obite skórą, jasne. Cztery fotele i okno z obu stron. Jest to miejsce, przeznaczone do podróżowania dla ludzi spokojnych, poważnych, pragnących posiadać jaknajmniej emocyj, a jaknajwięcej wygody. Bo i palić nawet wolno w kabinie — są popielniczki. Pędu powietrza żadnego, huk podczas lotu nie jest tam większy niż w limuzynie, podczas największych mrozów — w kabinie + 10 stop.; tylko za oknami miast drzew przydrożnych leży jasny przestwór, a w dole suną minjaturki pól, lasów, chat; czasem, przy dobrym wzroku i pogodzie, dojrzeć można pyłki, poruszające się z minimalną szybkością wzdłuż cienkich jak nić dróg: to ludzie. Widziany z ośmiuset metrów wysokości, świat zaczyna powracać do swych prawdziwych proporcyj: ogromnieje, a jednocześnie człowiek zaczyna maleć do zera. —

Gdyby jednak ktoś chciał przez dwie godziny udawać orła, upić się powietrzem, jak dobrem winem, oczy mieć pełne świetlistości— niech nie wsiada do kabiny. Dla takich ludzi zarezerwowane jest oddzielne miejsce: koło pilota.

Należy się tam ubrać ciepło: skórzany i ciepłe, zwane combinaisin'em, rękawice.

i ciepłe, zwane combinaison'ea, rękawice.

Czas odlotu nadszedł. Rzucamy ostatnie spojrzenie na aparat. Krótki, krępy kadłub, ogromne skrzydła: całość solidna, budząca zaufanie. Wsiadamy. Pilot pobieżnie kontroluje szczegóły — wszystko przecież skrupulatnie badano już poprzednio; wsiada również. Motor trzeszczy. Ruszamy. Szybkość minimalna. Godzina 9.

Na końcu pola zawracamy w lewo i zatrzymujemy się. Pilot krzyczy coś do mechanika, stojącego za skrzydłem. Motor huczy. Przed nami gładka, wysłonecziona płaszczyzna i daleko zalesione wzgórza. Tam, nad niemi, będziemy.

Chwile niezapomnianego oczekiwania na lot.

Wreszcie ruszamy znów; szybkość coraz się zwiększa, motor wali w uszy miarowym trzaskiem. Na nierównościach resory podrzucają. Pęd.

I nagle w pewnym momencie nie odczuwasz już żadnych wstrząśnień ni kołysań. Wrażenie, jakie się ma, zjechawszy autem z błyskawiczną szybkością z nierównego bruku na asfalt. Wydostałeś się na płaszczyznę jakąś idealnie gładką i równą: to powietrze. Lecimy.

Widocznie ziemia jest coraz dalej, bo chaty porozrzucane w dole stają się coraz mniejsze i bardziej płaskie. Zresztą zegar wysokościowy wskazuje: 100, 150, 200 m. Szybkość w miarę oddalania się od ziemi zdaje się maleć, choć wskazówka stoi 150 km. na godzinę. Słońce mamy z przodu, z prawej strony. Za nami, po lewej, hen w dole, sunie z przerażającą szybkością szara plamka. Nasz cień. A z tyłu w dole coraz bardziej zasnuwają się mgłami: kościoły, kamienice, drzewa, — Kraków znika powoli; przez chwilę widać jeszcze wyniosłe sylwety Wawelu i wieży Marjackiej, jednak i one rozpływają się wkrótce w powietrzu, jakby małe obłoczki dymu.

A przed nami przestwór przepojony słońcem. Ogromny horyzont leży u stóp; w dali płaskiem różowo-siwym przechodzi w ciemny błękit nieba.

Pola idące spodem zaczynają jednak niebawem zmieniać powoli swój wygląd. Coraz mniej zieleni, lasów i drzew. Coraz częściej widzi się nagie szmaty ziemi, żółte lub szare, a co krok fabryka, szyb, świeży nasyp lub linja kolejowa. Tory plączą się, wiją, odchodzą w bok, wracają nowe.

Mijamy Sosnowiec, Dąbrowę, Zawiercie, las kominów przesuwa się pod nami.

Aparat skręca bardziej na wschód. Na lewo w tyle ginie kraj dymów, nędzy i bogactwa, kraj wytężonej, bezustannej pracy — Zagłębie.

Trzy kwadranse...

Przecinamy tor kolejowy, a po lewej przesuwa się i ginie w dali miasto ubrane kominami, nad któremi góruje i błyszczy w słońcu kościół Jasnej Góry. To Częstochowa. Zadymione Pabjanice ukazują się na chwilę, by zaraz zniknąć.

I znów spodem suną pola, porysowane w misterne prostokąty zagonów zielonych, we wszystkich odcieniach: od żółtego do niebieskiego. Czasem wioska, lasek sosnowy, droga wysadzona drzewami lub wijący się dziwacznie potok.

Mijają dalsze trzy kwadranse — zdala wyłania się nowy las kominów, ubrany warkoczem dymów. To Łódź. Płaskie domy, wązkie ulice z poruszającemi się wśród nich punktami ąut i tramwajów. Hale maszyn i kominy, kominy.

Krótka, półgodzinna zaledwo, pauza i znów lecimy. Motor grzmi i niesie nas dalej a oczom ukazują się coraz to inne, niezapomniane obrazy. Jak w bajce.

Szlak aparatu wyznacza dwutorowe linje kolei, biegnące na północny-wschód. Maleńkie odrzewione stacyjki i przyczepione do nich kępki wsi. W pewnem miejscu widać pociąg, zdążający w tym samym, co i my kierunku. Lokomotywa biedzi się chcąc nam nadążyć i wypuszcza kłębuszki dymu ze złością. W trzy minuty zostawiamy ją 5 kilometrów w tyle.

Znów trzy kwadranse. Pod nami płaszczyzna równa i gładka, pusta, płaszczysta, kępki krzaków gdzieniegdzie, „skudnaja strana"...

Jeszcze chwila, a z mgieł przed nami wysuwa się, wyłania miasto. Widać już srebrną taśmę Wisły, wieżyce kościołów — kłębowisko kamienic, pałaców, kominów, Warszawa, przed nami. Spodem suną domy z ogrodami, fabryki, — przedmieścia; zniżamy lot motor warczy zaledwie. Pod nami plac z minjaturowym tramwajem uciekają w tył.

Szara, gładka przestrzeń. — Ptak zataczą nad nią półkole. Niżej... niżej... Dotyka prawie ziemi. Ostatnim wysiłkiem ruszył energiczniej. Robi kilka wahnień szukając gruntu. Znalazł go, siada — sunie po polu — wreszcie zakręca i staje przed hangarem.

Kilku ludzi rzuca się ku nam. Motor cichnie.

W uszach i głowie jeszcze szumi, jeszcze dzwonić pęd.

Południe.

W ciągu trzech godzin (razem z przerwą) pół Polski przesunęło się przed zdumionemi, rozkochanemi w słońcu i przestrzeni oczyma.

J.

TYP LUDOWY



Stara włościanka z pod Łowicza w swoim charakterystycznym stroju.

JÓZEF LUDYGA - LASKOWSKI.

Śmierć Kadeta Karola Chodkiewicza.

(URYWEK Z OPRACOWYWANEGO PRZEZ AUTORA II TOMU „MATERJAŁÓW DO HISTORJI POWSTAŃ ŚLĄSKICH").

Dnia 19 maja zjawiła się w Najwyższej Komendzie Wojsk Powstańczych pewna gromadka młodych ludzi, którzy jedno tylko życzenie mieli na ustach: Wyślijcie nas tam, gdzie się biją. —

Atoli ze względu na młody wiek, ochotników tych chciano poprzydzielać do różnych biur.

Widząc, iż trudno będzie przekonać szefa sztabu N. K. W. P. o tem, iż na froncie mogliby oddać większe usługi, uciekli się do sprytu i z miną zadowoloną zgodzili się na przydział ich do prac biurowych — ale w formacjach frontowych. Nie przeczuwając w tem nic złego — szef sztabu ostatecznie zgodził się na ich propozycję i dwudziestu z nich przydzielił do dowództwa b. 1 dywizji powstańczej.

Tego samego wieczora udali się w dalszą podróż i w nocy o godzinie 23-ciej stanęli w siedzibie dowództwa dywizji w Sławęcicach.

W myśl otrzymanego rozkazu dowódca dyw. chciał ich przydzielić do biur pułkowych, na co oni spokojnie ale stanowczo oświadczyli, iż jeżeli przyjechali na powstanie aż ze Lwowa, to nie po to, by siedzieć gdzieś w biurze. —

Znając groźną sytuację na froncie, a wiedząc, iż kilku takich zapaleńców może oddać szalone usługi w razie potrzeby, dowódca zgodził się na ich prośbę i przydzielił ich do ósmego pułku powstańczego, którego dowódcą był kpt. Rataj.

Szef sztabu dywizji zaproponował im, ażeby noc tę spędzili w Sławęcicach a następnego dnia żeby się udali na miejsce przeznaczone.

Lecz o tem nikt z zuchów tych słyszeć nie chciał. Znać instynktem przeczuwali, że nie czas na odpoczynek, wszak wkrótce trzeba będzie krwią serdeczną zapłacić za różne obietnice Komisji międzysojuszniczej...

Po wyjeździe tych „ochotników ze Lwowa" — tak ich nazywali powstańcy— Ślązacy — zgłasza się do raportu dowódcy I dywizji powstaniec z kompanji sztabowej, pochodzący również ze Lwowa, z prośbą, ażeby go posłano tam, gdzie wyjechali „kadeci ze Lwowa". Słowo „kadeci" zrobiło na dowódcy nieoczekiwane wrażenie i w okamgnieniu pojął on chęć tych młodych ludzi dorwania się jaknajprędzej do linji ognia...

Wieczorem dnia 20-go maja 1921 — nadchodziły do dowództwa dywizji bardzo niepokojące wiadomości o sytuacji na odcinku gogolińskim. Krążyły wieści, iż na dworcu w Gogolinie stoi osiem armat, kilka miotaczy min i t. d. Meldunki powyższe przesłane zostały do kancelarji komendy wojsk powstańczych, które atoli wiadomości te przyjęły z dużem niedowierzaniem, opierając się w dalszym ciągu na obietnicach członków Komisji międzysojuszniczej w Opolu. Przyjazd taborów i pociągów do Gogolina, dowództwo powstańcze tłomaczyło przybyciem wojsk francuskich do Gogolina, które jakoby były miały zająć opuszczony przez powstańców Gogolin.

Podczas ślicznej majowej nocy z dnia 20 na 21 maja 1921 r. o godzinie 3 rano Niemcy rozpoczęli bombardowanie stanowisk powstańczych i po półgodzinnym ogniu ruszyły wyborowe oddziały bawarskie do ataku. Dowodził całością doświadczony z wojny niemieckiej generał von Hülsen.

Pierwszy większy opór spotkali Niemcy w kamieniołomach w Strzebiniowie, na północo-wschód od Gogolina. Tutaj oddział powstańców w sile 24 karabinów bił się pod dowództwem dwuch siedemnastoletnich kadetów tak długo, dopóty — będąc zupełnie osaczonym — nie został wycięty w pień przez rozjuszone bandy bawarskich ochotników.

Po siedmiogodzinnych ustawicznych ciężkich walkach, front powstańczy pod silnym naporem i wśród krwawych walk przeniesiony został na prawem skrzydle w okolice Żyrowy. Jedno z ważnych stanowisk trzymał tutaj kadet Chodkiewicz Karol, rodem z Krakowa. Był on dowódcą plutonu, który miał za zadanie bronić Oleszki od wschodu.

Kadet Chodkiewicz miał do swojej dyspozycji dwa kulomioty, które ustawił u wylotu wschodniego Żyrowy.

Zaledwie oddział Chodkiewicza zajął wyznaczone stanowiska, gdy na niego natarła pierwsza nawała Bawarczyków.

Dzięki nieustraszonemu męstwu powstańców, atak Bawarczyków załamał się w krzyżowym ogniu karabinów maszynowych. Niemcy cofnęli się do swoich stanowisk wypadowych, skąd zaczęła ostrzeliwać artylerja wszystkie wyjścia z Żyrowy. Podczas tego ostrzeliwania powstańców obsługa jednego kulomiotu została zupełnie rozbita. Wtedy kadet Chodkiewicz, widząc prawe skrzydło swojego odcinka zagrożone — sam staje do obsługi kulomiotu, zadając Niemcom ciężkie straty dopóki sam nie zostaje ciężko ranny. Koledzy broni widząc, iż ich młody, szalonej odwagi dowódca został ciężko ranny, rzucili się ku niemu, ażeby go ratować. Stanowczym głosem Chodkiewicz rzekł im:

— Wasze stanowisko przy karabinach i kulomiotach a nie przy mnie!

Sanitarjusze odnieśli ciężko rannego do dowództwa pułku, a tymczasem walka o zdobycie Żyrowej stawała się coraz to więcej zacięta.

Chodkiewicz przeczuwając, iż możebnie większe oddziały niemieckie mogą mimo bohaterskiej obrony powstańców zająć Żyrowę, kazał sobie podać dwa granaty, mówiąc:

— Dajcie mi dwa granaty i o mnie się nie troszczcie. Jeden granat poświęcę Niemcom a drugi rzucę pod siebie — a żywego mnie nie dostaną.

Po dwugodzinnej ciężkiej walce Niemcy dzięki ciężkiej artylerji i bardzo licznym oddziałom zdobyli Żyrowę. Oddział Bawarczyków, wpadając jak furja do dowództwa pułku, zastał tam ciężko rannego Chodkiewicza, który bez długiego namysłu rzucił jeden granat w gromadkę Niemców, a drugim sam pozbawił się życia.

Tak zginął kadet Karol Chodkiewicz, ostatni potomek wielkiego hetmana. Życiem swojem zadokumentował, iż w chwilach wielkich niebezpieczeństw, dla Polaków niema dzielnic, jest tylko jedna wielka sprawa: wielka potężna zjednoczona Polska.

Śp. Karol Chodkiewicz został rozkazem Naczelnego Wodza z dnia 27 czerwca 1922 r. mianowany kawalerem orderu „Virtuti Militari".

Ze świata.

NOWY WYNALAZEK EDISONA.

Znakomity amerykański wynalazca, Edison, pracuje obecnie nad wynalezieniem papieru niklowego. Zwyczajną blachę niklową kładzie pod walec maszynowy, z którego wychodzą arkusze o niezwykle małej grubości. To też taki arkusz niklowy ma być lżejszy, sprężystszy i tańszy od zwykłego arkusza, używanego do druku. Książka niklowa, grubości 2 calów, pomieści 40.000 stron, będzie ważyć 500 gramów i będzie kosztowała mniej, niż książka ze zwyczajnego papieru.

MILITARYZACJA SZKÓŁ WYŻSZYCH W RUMUNJI.

Już za rządów liberałów powstała w Rumunji myśl zmilitaryzowania szkół wyższych. Obecny rumuński minister spraw wojskowych przystąpił do realizacji tego projektu, zarządzając w tych dniach militaryzację politechnik i szkół dla architektów. Przy bukareszteńskich szkołach technicznych zorganizowana zostanie dywizja z dwiema baterjami i jedną rotą saperską, przy politechnice w Teweszwarze — również jedna dywizja, a przy szkole dla architektów — jedna rota. Każda szkoła wyższa posiadać będzie swego komendanta, którym w zasadzie ma być oficer sztabowy. Wszystkie te formacje podlegać będą sztabowi generalnemu. Kilku oficerów sztabowych powołanych zostało na zmilitaryzowane szkoły w charakterze profesorów.

LITERATURA KOMUNISTYCZNA W KAWIORZE.

„Russkoje Wremia, donosi, że podczas rewizji celnej w Londynie znaleziono w skrzyniach z kawiorem, sprowadzanym do Anglji przez sowiecką misję handlową w Londynie, pewną ilość propagandowej literatury komunistycznej w języku angielskim, drukowanej w Moskwie. Władze celne wstrzymały rewizję i zawiadomiły o fakcie znalezienia tej literatury policję polityczną, która zajęła się całą sprawą.

PRZEPOWIEDNIE „WIELKIEJ PIRAMIDY".

W obszernej sali londyńskiej Albert Hal'u odbyło się pierwsze zebranie zwolenników nowej sekty, zwanej „Brytyjskim Izraelem", do której wbrew nazwie, należą chrześcjanie. Opiera się ona głównie na tekście starego testamentu oraz na przepowiedniach, które odkryte zostały na ścianach tak zwanej „Wielkiej Piramidy" w Egipcie. Szereg hieroglifów, umieszczonych na murach, grobowca tego, zawiera proroctwa, obejmujące okres czasu aż do końca XX-go stulecia, z których wiele podobno sprowadziło się. Piramida ostrzega, że ludzkość czekają w najbliższej przyszłości dwie wielkie wojny: pierwsza wybuchnie pomiędzy 22-im a 30-ym maja 1928 roku, druga zaś w połowie września 1936 r. W tym ostatnim konflikcie zbrojnym wezmą udział wszystkie morskie mocarstwa połączone w walce przeciw Wielkiej Brytanji. Szczegół ten przyjęli zebrani do wiadomości bez... entuzjazmu.

OSZCZĘDNY SAMOBÓJCA.

W Wiedniu popełnił samobójstwo sześćdziesięciokilkoletni ojciec znanego przemysłowca. Wobec stagnacji w handlu, syn, który utrzymywał ojca, niejdnokrotnie mu się skarżył na swe ciężkie położenie finansowe. Staruszek tak to wziął do serca, że postanowił odebrać sobie życie, ażeby w ten sposób ulżyć synowi. W tym celu odkręcił kurek gazowy i nakrywszy głowę marynarką zaczadził się gazem. W liście, który pozostawił do syna, przeprasza go za zużycie znacznej ilości gazu na samobójstwo, zwracając jednak uwagę, że dla oszczędności tylko częściowo odkręcił kurek.

Cztery lata w szafie.

PRZYGODA Z CZASÓW WIELKIEJ WOJNY.

Pisma paryskie donoszą o zadziwiającej przygodzie angielskiego żołnierza w czasie wojny światowej. Jest to historja kawalerzysty Pahick Fovler, który cztery lata spędził schowany w wielkiej szafie w wieśniaczym domku, bez przerwy okupowanym

przez najeźdźców niemieckich.

Przygoda ta wydająca się wprost nieprawdopodobna, przydarzyła się w małej wiosce Bertry w północnej Francji w okolicy Cambrais, gdzie do dziś dnia istnieje jeszcze osławiona chata, cudowna szafa i dzielna kobieta, która pewnego wieczoru w styczniu 1915 roku ugościła u siebie kawalerzystę angielskiego,

ukrywając go przez 45 miesięcy,

mimo że chata była rekwirowana i zajęta przez Niemców.

Żołnierz po bitwie pod Chatenau zabłądził wśród linji niemieckich, a nie chcąc się znaleźć w niewoli błądził po lasach i polach w nadziei, że natrafi na ziomków. Dnia 15 stycznia 1915 roku znajdował się przy Bertry, nie wiedząc,

gdzie się ukryć

przed zbliżającym się patrolem, na szczęście pewien stary wieśniak pomógł mu schować się w stogu siana. Gdy zapadła noc, zaprowadził go do domu wdowy Belmond Gobert, gdzie kawalerzysta

został ukryty w szafie

aż do dnia powrotu wojsk aljanckich. Kryjówka niezbyt wygodna była jednak doskonale obmyślona. Szafa bowiem szerokich rozmiarów stała w pośrodku kuchni i służyła do chowania naczyń i garderoby. Kawalerzysta mieszkał w części, przeznaczonej na bieliznę i garderobę;

niezbędne do życia powietrze

dochodziła przez otwór w ścianie bocznej opatrznościowej szafy. W pierwszych godzinach rana powracał do szafy, wychodząc z niej późną nocą, gdy już wszystko było pogrążone we śnie i żadne niebezpieczeństwo nie groziło ani jemu ani jego dzielnej opiekunce.

Szczególnie ciężkie były

pierwsze tygodnie, gdyż w domu kwaterowali nieprzyjaciele. Mieszkanie wdowy pewnego razu poddano ścisłej rewizji. Chwila była ważka, gdyż szło o życie nie tylko zbiega i gospodyni, ale i kilku jeszcze osób, wtajemniczonych w śmiały, bohaterski czyn. Lecz wdowa

powstrzymała uwagę plądrujących żołdaków,

pokazując im fotografję swej córki, kobiety niezwykłej urody. I tak na pogawędce przy szklance wina zleciał czas, a gdy żołnierzy przywołał z ulicy sierżant, Niemcy wyszli,

nie zauważywszy nic podejrzanego.

Sprytna kobieta postępowała wprost bezczelnie: gdy wchodził patrol, rewidujący prywatne mieszkanie, urządzała się w ten sposób, że zawsze widziano ją przy otwartej szafie. Udając, że ją zastano przy sprzątaniu, mawiała zazwyczaj do żołnierzy: Jak panowie widzicie, to wszystko, co posiadam. Jej śmiałość nie pozwoliła oni na chwilę domyślć się Niemcom, że

o dwa kroki od nich znajdował się Anglik

Lecz ponieważ wszystko ma koniec również i najgorsze dnie minęły, nadeszło zwycięstwo w r. 1918 kawalerzystę uwolniły właśnie wojska angielskie. Odważna wdowa, po otrzymaniu gratulacji komendantów okręgu, była wymieniona w rozkazie dziennym armji angielskiej, a w rok później

otrzymała krzyż zasługi

Imperjum brytyjskiego. Po wojnie też nie zapomniano o niej, tak ze strony pułku, do którego należał bohater tego nieprawdopodobnego wydarzenia, jak i różnych komitetów dobroczynności.

Rzeczy ciekawe.

PROFILAKTYKA UMYSŁOWA.

Francuski urząd higjeny społecznej przeprowadził ostatnio nader interesującą ankietę w kwestji przyczyn, towarzyszących zamachom samobójczym. Okazuje się, iż w 420-u wypadkach targnięcie na życie wywołane było przejściowemi anomaljami psychologicznemi u 78-u desperatów chwilowem podrażnieniem nerwów, u 72-ch nieletnich zaś samobójców było 17-u. Szczegółowe dochodzenie wykazało, że we wszystkich powyższych razach należyta opieka lekarska i odpowiednie zabiegi psychoterapeutyczne zdołałyby zapobiec tym aktom rozpaczy.

KOSTJUM — PROKLAMACJA.

Chińczycy posiadają silnie rozwinięte zamiłowanie do polityki, to też w czasie wyborów kandydaci usiłują wszelkimi sposobami zwrócić na siebie uwagę obywateli. Na oryginalny pomysł wpadł niedawno jeden z mandarynów: podarował on mianowicie wpływowym Kantończykom wspaniałe płaszcze jedwabne, na których wydrukowane były jego proklamacje do mieszkańców miasta. Konkurent poszedł bezzwłocznie za tym przykładem, tak — że na ulicach przechadzał się szereg osób, obnosząc na... plecach wyznanie przekonań politycznych, proklamowane przez wspaniałomyślnych i sprytnych ofiarodawców.

Ogłoszenie o licytacji.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Olkuskiego zamieszkały w Olkuszu, ogłasza na zasadzie art. 1030 u. p. c., że w dniu 6 kwietnia 1927 r. o godz. 10 ej rano w Porąbce w miejscu przechowan ia, odbędzie się sprzedaż przez licytację różnych ruchomości oszacowanych na 769 zł., a stanowiących własność Jana Serwatki zamieszkałego w Porąbce, gm. Jangrot.

1776 Komornik Sądowy: Wewerek.

Ogłoszenie o licytacji.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Olkuskiego zamieszkały w Olkuszu, ogłasza na zasadzie art. 1030 u. p. c. że w dniu 6 kwietnia 1927 r. o godz. 10-ej rano w Porąbce w miejscu przechowania, odbędzie się sprzedaż przez licytację żywego inwentarza, a mianowicie: 1) Dwuch ogierów, 2) dwuch krów i 3) dwuch cieląt oszacowanych na 1.300 zł. (tysiąc trzysta złotych), a stanowiących własność Jana Serwatki zamieszkałego w Porąbce, gm. Jangrot.

1777 Komornik Sądowy: Wewerek.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Kupię dom ewentualnie plac w Dąbrowie lub Będzinie wcenie od 7—8 tysięcy złotych. Pośrednictwo wykluczone Oferty składać filja „Kurjera Zachodniego" w Dąbrowie dla Wł. M. 1762-2

Meble różne, otomany mokietowe, dywanikowe, w różnych kolorach. Za gotówkę i na raty. Sosnowiec ulica Nowopogońska 17. Bracia Antczak. 1363

Meble nowe, różne na wypłatę i za gotówkę w pracowni Czernego, Będzin, Modrzejowska 14. 1561

Do sprzedania 86 prętów placu przy ul Śląskiej, w Sielcu. Wiadomość u Siweckiego, Sosnowiec, ul. Zagórska Nr. 3. 1591

Najtaniej można kupić maszynę bębenkowa do szycia i haftu i kryte bębenkowe proszę się przekonać Sosnowiec, Sielecka 27— 5 lutja Pelsik. 1685-2

RZADKA OKAZJA! Z powodu wyjazdu sprzedam w miejscowości „Niwce" sklep spożywczy z wyrobioną 20-to letnią klijentelą Wiadomość: Niemce, dom Rączkowskiego, obok Zarządu kopalni. Firma „Marja Swinecka". 1721-3

Najtańsze źródło sprzedaży różnych mebli za gotówkę i na spłaty. Sosnowiec, ul. Warszawska 22. M. Borzykowski. 1748

Okazja: Lepsze urządzenie kuchenne nowe i biurko dębowe tanio sprzedam. Zgł. „Kurjer Zachodni" „Sosnowiec pod „Meble". 1741

Potrzeba stałego odbiorce komiwojażera do fabryki wody sodowej. Wiadomość: Czeladź, Milowska 8. Marja Niepiekłowa. 1769

W Olkuszu kupię plac 100 prętów w zdrowem miejscu ewentualnie domek murowany Oferty z podaniem ceny i warunków proszę złożyć pod „M. B" w administracji „Kurjera Zach" 1779

Sklep spożywczy z towarem i urządzeniem sprzedam Sosnowiec, Kościelna 17. 1781

Sklep do sprzedania z urządzeniem, „Hale Rozwoju" Sosnowiec, nr. 11 front 1783

Na raty i za gotówkę sprzedaje firma „Kryształ" sprzedaje firma Sosnowiec, ul. Modrzejowska, „Hale Rozwoju". Łóżka metalowe, umywalnie pokojowe, wyżymaczki, kotły do bielizny i różne naczynia do gospodarstwa domowego. Obsługa solidna Ceny b. niskie. 1778

Sklep z mieszkaniem i urządzeniem do sprzedania. Wiadomość Paski, ul. Piaski 9. 1771

Z powodu wyjazdu sprzedam tanio 2 autobusy „Forda" na nowych gumach, dużo części zapasowych Czeladź Milowska 8. Brudnicki. 1888

Pianino czarne, krzyżowe, koncertowe. Fortepian sprzedam Barenblatt Będzin Kołłątaja 30. 1897

Piwiarnia z pow du wyjazdu do sprzedania Sosnowiec, ul. Konstantynowska 1899

Fortepian bliuthera stelat nadzwyczaj piękny prawie nowy 7 ¼ oktawach sprzedam. Wiadomość Będzin, Małachowskiego 9. Kagan 1900

Koniecpol pod Częstochową—posesja przy stacji kolejowej i mieście dom w ogrodzie, duży, wolny,— zabudowania gospodarcze,— 4 morgi gruntu ogrodowego zaraz do sprzedania Wiadomość w Adm. Kurj. Zachod. 1896

Sprzedam nowy kredens i krzesła dębowe Sosnowiec—Pogoń, Majowa 18. Wejście z Wielkiej. Koperski 1906

Kupimy motor (elektryczny) od 3 do 5 koni. „Herkules", Zakłady Mechaniczno-spawalne, Sosnowiec, Dekierta. 1904-2

Obrazy oprawia w ramy i posiada na składzie wielki wybór listew po cenach konkurencyjnych, Józef Hławski, 3-go Maja 23. 1548-7

Posady i prace.

Potrzebny zdolny chłopiec do posługi w restauracji. Wiadomość „Kur. Zachodni" Dąbrowa. 1764-2

Potrzebna służąca do robót gospodarskich, obeznana z chowem krowy. Zgłaszać się: Janota, Czeladź, Milowska 71. 1730-2

Poszukuje posady sprzedawcy piwa lub lemoniady albo jakiegokolwiek. Zgłoszenia piśmienne proszę kierować do adm. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu dla „Sprzedawcy". 1722

Przyjmę panienki znające robotę na maszynach pończoszniczych ręcznych. Sosnowiec, Pogoń Majowa 10 Pracownia pończoch. 1772

Nauka i wychowanie.

Profesor Henryk Miiler udziela lekcyj śpiewu solowego. Specjalność stawianie głosu. Zgłoszenia Katowice, Francuska 55 III piętro, od godz. 10—19-tej, 1580-5

Udzielam lekcji muzyki na skrzypcach. Będzin, Kołłątaja 21. Blacha. 1702-2

Lekcji pisania na maszynie i stenografji udzielam Sosnowiec, Kilińskiego 35 w ogrodzie. 1770

Tłumaczenia angielskiego, niemieckiego, wykonuję. Udzielam lekcji języków, malarstwa, rysunków. Oferty: 333 Kurier Zachodni, Katowice. 1893

Stenografji wyucza darmo listownie Redakcja Stenografa Polskiego, Warszawa, Szczygla 12. 1524

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach. Po ukończeniu świadectwa. ŻĄDAJCIE PROSPEKTÓW! 1263-5

Lokale.

Dwoje solidnych młodych małżonków poszukuje mieszkania składającego się z 2-ch pokoi z kuchnią. Najchętniej w śródmieściu Warunki wg umowy. Zgłoszenia pod b. pilne adm „Kurjera Zach. Sosnowiec. 1773

Przyjmę Pana na mieszkanie pokój oddzielny Konstantynów ul. Robotnicza nr. 1 Żółtowska. 1889

Wynajmę solidnej osobie lokal handlowy, nadający się również na biuro, w śródmieściu, składający się z sześciu ubikacyj i sklepu. Oferty Kurjer Zachodni Sosnowiec, pod Lokal. 1895



Różne.

Nasiona warzywne, kwiatowe własnych plantacji. Drzewka, krzewy owocowe, dzikie róże krzaczaste i pienne. Byliny, kłącze. Rozsady truskawek i szparagów. Kwiaty doniczkowe. Zakład ogrodniczy S. Jatrzębskiego. Częstochowa Aleja 22 Tel. 56. 1450-4

POMNIKI gotowe w wielkim wyborze po cenach możliwie niskich poleca zakład kamieniarski JANA ZAGÓRSKIEGO, Sosnowiec, Aleja № 8 Tam się wykonywa wszelkie roboty wchodzące w zakres kamieniarstwa. 1515-7

Kursa kroju, haftu, robót najnowszych. Po skończeniu świadectwo posadę i pracę. Katowice. ul. Słowackiego 19. 1645-2

Poszukuję pożyczki około 10,000 złotych na pierwszą hipotekę. Dam procent i mieszkanie w centrum Sosnowca. Zgłoszenia Kurjer Zach. Sosnowiec, pod „Pożyczka". 1774

Liworowanie kurs dwudniowy malowania liworem, tuszami za zł. 15. Sprzedaje także wszelkie przybory do malowania. Fersztenfeld, Będzin Małachowskiego 11 1712

Zawiadamiam klijentów „Liny" w Będzinie, że powyższe warsztaty zlikwidowane w grudniu 1926 r. Za niecne naciąganie klijentów, przyjmowanie roboty i oddawanie jej w drugie ręce do wykonania przez p. Stanisława Czecha zarabiając na tem 100 do 150 proc nie odpowiadam Aleksander Skulski. 1890

Do uczciwego znalazcy. Dnia 16 b. m pociągiem pospiesznym wieczorowym w wagonie 3 kl. zginęła między Zawierciem a Sosnowcem teczka skórzana zawierająca ważne książki kotłowe. Uczciwy znalazca zechce przesłać. Częstochowa Biuro „Renoma" za wynagrodzeniem. 1768

Zawiadamiam Członków Związku Drobnych Kupców Chrześcijan „Spółdzielnia" w Sosnowcu, że przesłałem do Zarządu „Spółdzielni" mój wniosek na dzisiejsze Walne Zebranie, który winien być odczytany zaraz po wyborze prezydjum. Uprzedzam jednocześnie, że w razie nieuchwalenia mojego wniosku, skieruję sprawę w imieniu pokrzywdzonych członków do miarodajnych Władz o likwidację „Spółdzielni". Sosnowiec, dn. 20. III 1927 r J. Żurek. 1898

Panie chcące mieć modną wysmukłą figurę niech zajdą do „Rozalji", Sosnowiec, Dęblińska 11. Tamże pasy lecznicze i biustonosze. Pasy do elegencji i lecznicze od 10 zł. 1780

Zgubione dokumenty.

Kosuń Stanisław zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU. Częstochowa i paszport wydany przez starostwo Włoszczowskie. 1761-3

Wiaderny Tadeusz zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec. 1682-3

Antoni Leśniewski zgubił książeczkę wojskową wraz z kartą mobilizacyjną, wydaną przez P. K. U. Łodź. 1775

Stefan Białas unieważnia skradzioną książeczkę wojskową i osobiste dowody. 1984

Pawelec Jan zgubił książkę Kasy chorych. 1786-3

Zgubiono kartę zasiłkową, wydaną przez Pośrednictwo pracy, Sosnowiec, na imię Edward Nowak. 1782-2

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie **5 Zł.**

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy	50 gr.
W tekście	35 „
Za tekstem	15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. układ 4-szpaltowy (do 50 wierszy)	15 gr.
(do 80 „)	25 „
(do 100 „)	30 „
(ponad 100 w.)	35 „

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe. Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73. **Katowice:** REDAKCJA i ADMINISTRACJA (ul. Gliwicka Nr. 3. (Telefon Nr. 23-04.)

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Dęblińska 1. Wydawca: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".